

W dniu umarłych

W dzień Święta Zmarłych mieszkańcy stolicy od samego rana podążali na cmentarze, by pokryć groby swych najbliższych kwiatami i zapalić lampki nagrobkowe.

Grob Nieznanego Żołnierza pokrył się wieńcami i kwiatami.

Z pietą przybranych zostały groby wywoławców stolicy — żołnierzy radzieckich, spoczywających na Cmentarzu-Mauzoleum.

W wielu punktach miasta — w al. Jerozolimskich, na Nowym Świecie, w al. Świerczewskiego zapłonęły znicze na miejscach straceń ofiar faszystowskiego terrozu.

Na uporządkowanych przez ludność grobach bojowników o Polskę wolną i niepodległą na cmentarzu powązkowskim, bródneńskim i innych troskliwie ręce złożyły dowody serdecznej pamięci — kwiaty i zieleń, zapalili świece. W skupieniu i ciszy czcili społeczeństwo ich pamięć.

Młodzież ZMP-owska złożyła wieńce i wianki kwiatów na grobach wielkich rewolucjonistów i bojowników na grobach wielkich synów narodu polskiego.

Kwiatami i zieleńią pokryły się płyty pamiątkowe ku czci żołnierzy polskich i radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy.

Pismo ŚFZZ do sekretarza generalnego ONZ

Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych (ŚFZZ) Louis Saillant skierował do sekretarza generalnego ONZ pismo, w którym ŚFZZ proponuje, by umieszczono na porządku dziennym XIX sesji rady gospodarczo-społecznej ONZ problem naruszania praw związków zawodowych.

Pismo stwierdza, że rada gospodarczo-społeczna powinna na najbliższej sesji omówić swą dotychczasową działalność w dziedzinie zagwarantowania praw związków zawodowych.

ŚFZZ proponuje również, aby sekretarz generalny ONZ przygotował sprawozdanie na XIX sesję rady gospodarczo-społecznej z kroków podjętych w związku z protestami, jakie wpłynęły do rady przeciwko naruszaniu praw związków zawodowych. Umocniłoby to — podkreśla pismo — polepszenie działalności rady w tej dziedzinie.

Wieczór literacki z udziałem pisarzy NRD

Z okazji tygodnia postępowej kultury niemieckiej odbył się w dniu 31 października br. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Warszawie wieczór literacki z udziałem pisarzy z NRD — Franza G. Weisskopfa i Guenthera Cwojdraka.

Obwodowe komisje wyborcze rozpocząły pracę

W ubiegłą niedzielę w lokalach obwodowych komisji wyborczych wyłożono do publicznego wglądu spisy wyborców. Od godz. 10 zaczęły się w siedzibach komisji prace — pierwszy wyborcy Poznania przybyli, aby sprawdzić czy nazwiska ich umieszczono na liście i czy nie zasłała żadna pomyłka, która przeszkodziłaby w oddaniu — w dniu 5 grudnia — głosu na nowych radnych naszego miasta.

W każdym lokalu obwodowej komisji pełnią dyżur członkowie komisji, którzy zgłaszającym się mieszkańcom danego obwodu nie tylko ułatwiają sprawdzenie listy, lecz również często informują o przebiegu i sposobie głosowania.

Pierwszym „gościem” w komisji wyborczej nr 8 — są ob. Stefan Pogorzelski i jego trzy córki. Pocięli jeszcze za młode, by wraz z tatusem stanąć do wyborów — zaglądają jednak ojców przez ramię, gorliwie pomagając przeglądać długie kolumny nazwisk.

Bardzo doświadczonym po mocnikiem jest pełną dyżur członkiem komisji — Jadwiga Kurczewska. Już po chwili ob. St. Pogorzelski z zadowoleniem stwierdza, że w spisie wszystkich zanotowano tak jak trzeba — bez żadnej pomyłki.

W Obwodowej Komisji Wyborczej nr 10 dyżur pełnią Teresa Suraw

Czytelnik

WIELKOPOLSKI

Rok X Wyd. AB

Poznań, środa 3 XI 1954 r.

Nr 261 [3347]

Uregulowanie problemu niemieckiego jest możliwe w drodze rokowań

Oświadczenie prof. Fryderyka Joliot-Curie

PARYŻ (PAP)

Przewodniczący Światowej Rady Pokoju, profesor Fryderyk Joliot-Curie złożył oświadczenie w związku z londyńskimi i paryskimi układami w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Ołbrzymie niebezpieczeństwo jakie stanowią dla pokoju układy londyńskie i paryskie — stwierdził prof. Joliot-Curie — wymaga, aby światowa opinia publiczna wypowiedziała się przeciwko tym układom z całą stanowczością. Obywatele krajów bezpośrednio zainteresowanych powinni podjąć natychmiastową akcję, ponieważ rządy, które układy te zawarły, będą usiłowały przenieść je jak najszybciej ich ratyfikację.

Naród francuski przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

PARYŻ (PAP)

Na wezwanie krajowej rady pokoju, odbył się w dniu 31 października w całej Francji „dzień walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o pokój”.

Obchód tego dnia poprzedziła aktywna kampania, podczas której zbierano podpisy pod petycjami i rezolucjami, protestującymi przeciw uzbrowieniu odwetowców bońskich, przeciwko uchwałom londyńskim i paryskim.

31 października tysiące delegacji mas pracujących odwiedziły przedstawicieli władz francuskich, wręczając im dokumenty protestacyjne.

Prof. Joliot-Curie podkreślił, że ratyfikacja układów londyńskich i paryskich przez parlamenty oznaczałaby aprobatę polityki „zbrojnego pokoju” i tworzenia wrogich bloków, tj. polityki, która może jedynie zaostreżyć napięcie w stosunkach międzynarodowych i zwiększyć niebezpieczeństwo wybuchu nowej wojny. Wskazywał na to, że sygnatariusze tych układów dążą do jak największego zaprzestania napięcia w stosunkach międzynarodowych właśnie w chwili, gdy napięcie to znacznie się zmniejsza. Obecnie nie ma już konfliktów zbrojnych, wymiana gospodarcza i kulturalna rozwija się, perspektywy osiągnięcia porozumienia w sprawie rozbrojenia nie były nigdy tak pomyślne jak obecnie. Układ przewidujący utworzenie „armii europejskiej” został odrzucony. Wszystko to daje nadzieję na pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego w drodze rokowań między zainteresowanymi wielkimi mocarstwami.

Jednakże nadzieje te okazałyby się pienne, gdyby układy londyńskie i paryskie zostały ratyfikowane i gdyby uzbrowione Niemcy zachodnie zostały włączone do paktu atlantyckiego. Gdyby układy te zostały ratyfikowane, to rokowania z ZSRR w sprawie Niemiec byłyby znacznie utrudnione.

Gdyby układy londyńskie i paryskie zostały ratyfikowane — stwierdza prof. Joliot-Curie — to umożliwiłyby wznowienie działań wojennych zwoleńnikom reżimu hitlerowskiego.

Dokerzy londyńscy ponownie przerwali pracę

LONDYN (PAP)

Jak podaje Agencja Reutera, w porcie londyńskim, który w ciągu miesiąca był sparaliżowany wskutek strajku dokerów, powstał nowy konflikt na tle pracy. W poniedziałek, 1 listopada, dokerzy londyńscy powrócili do pracy po otrzymaniu zapewnienia ze strony pracodawców, że ich postulaty zostaną uwzględnione. Po przekonaniu się, że kilku przedsiębiorców podczas trwania strajku przyjęło do pracy robotników niezrzeszonych w związkach zawodowych, dokerzy pracujący w tych firmach porzucili pracę na znak protestu. Ponowny strajk objął 2500 dokerów.

Wyjazd delegacji PRL na sesję UNESCO

WARSZAWA (PAP)

W dniu 1 listopada br. opuścił Warszawę podsekretarz stanu w Min. Oświaty — Jerzy Michałowski, udając się jako przewodniczący delegacji PRL na VIII sesję konferencji generalnej Unesco — która rozpoczyna obrady 12 bm. w stolicy Urugwaju — Montevideo.

go, tym, którzy nigdy nie ukrywali swych zamiarów zorganizowania w Europie nowej wyprawy krzyżowej.

W zakończeniu profesor Joliot-Curie podkreśla, że obecnie istnieją wszystkie niezbędne warunki do:

— uregulowania problemu zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych;

— utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego z udziałem wszystkich bez wyjątku krajów Europy, niezależnie od ich ustroju gospodarczego i społecznego;

— powszechnego rozbrojenia;

— uwolnienia ludzkości od potwornej groźby użycia broni masowej zagłady oraz do znacznej poprawy warunków bytu narodów dzięki wykorzystaniu energii atomowej w celach pokojowych.

Sesja Światowej Rady Pokoju odbędzie się w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP)

Sekretariat szwedzkiego krajowego komitetu obrońców pokoju ogłosił następujący komunikat:

Światowa Rada Pokoju postanowiła odbyć kolejną sesję w dniach 18—23 listopada br. w Sztokholmie.

Prócz członków Światowej Rady Pokoju, w pracach sesji weźmie udział szereg z prozonych działaczy społecznych. Spodziewane jest, że w pracach sesji uczestniczyć będzie około 450 osób.

Pierwszym punktem porządku dziennego sesji będzie — zgodnie z postanowieniem biura Światowej Rady Pokoju, powziętym w Wiedniu, 15 września br. — sprawa współpracy wszystkich państw europejskich nad zorganizowaniem ich wspólnego bezpieczeństwa.

Wybory w USA poprzedziła zaciekle polemika republikanów z demokratami

NOWY JORK (PAP)

We wtorek 2 listopada, odbywają się w Stanach Zjednoczonych wybory całego składu izby reprezentantów, 37 senatorów, gubernatorów w 33 stanach oraz 35 wyższych urzędników państwowych.

Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, ostatnie dni kampanii wyborczej minęły pod znakiem zacieklej polemiki między przywódcami partii republikańskiej, obawiającej się porażki w wyborach, a czołowymi przedstawicielami partii demokratycznej, która usiłuje odzyskać większość w kongresie USA, utraconą w wyborach w 1952 r.

Walka wyborcza między obu partiami sprowadza się głównie do wzajemnego obrzucania się sensacyjnymi oskarżeniami.

Jak stwierdza pismo „United States News and World Report”, jedną z głównych trosk wyborców amerykańskich jest

Plenarne posiedzenie KW PZPR w Poznaniu

Dnia 30 października br. w Poznaniu odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR celem omówienia dotychczasowego przebiegu kampanii wyborczej do rad narodowych i określenia bieżących zadań wojewódzkiej organizacji partyjnej w dalszym rozwijaniu tej kampanii.

Zasadniczy referat zawierający ocenę i wytyczne pracy organizacji partyjnych w toku kampanii, wygłosił tow. JEDRAS, sekretarz KW PZPR w Poznaniu.

W dyskusji wzięło udział 11 towarzyszy, a mianowicie: tow. GRZECHOWIAK, kierownik Wydziału Administracyjnego KW w Poznaniu, tow. HARASIM I sekretarz KP w Czarnkowie, tow. JAZDONCZYK, poseł na Sejm, tow. KAZMIERCZAK I sekretarz KP w Chodzieży, tow. KWIATEK, prof. UP., przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Poznaniu, tow. LICZAK, I sekretarz KP w Międzychodzie, tow. NIEMIROWSKI, członek egzekutywy KW, tow. SWIERGIEL I sekretarz KM w Gnieźnie, tow. WACHOCH, I sekretarz KM w Kaliszu, tow. WĘCŁAWEK, wicedyrektor ZISPO, członek egzekutywy KW w Poznaniu, tow. WYKROTA, I sekretarz KP w Szamotułach, tow. ZDROJEWSKA sekretarz ZW Ligi Kobiet w Poznaniu.

Dyskusję podsumował I sekretarz KW w Poznaniu tow. Leon STASIAK. W plenarnym posiedzeniu KW wzięł udział zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR, tow. Jerzy ROWALEWSKI.

Napływają meldunki o zaciąganiu Wart Produkcyjnych

Pierwsze sukcesy portowców Gdańska

WARSZAWA (PAP)

Liczba meldunków o zaciąganiu Wart Produkcyjnych dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej stale rośnie. Napływają też już pierwsze doniesienia o sukcesach odnoszonych podczas pełnienia wart.

502 TONY CEMENTU ZAŁOŻO JANO W CIĄGU ZMIANY

Wśród portowców gdańskich, pełniących wartę na czesć rocznicy Rewolucji Październikowej poważny sukces osiągnęły już brygady sztawerskie przy załadunku cementu na statek „Argodon”.

Brygada Zbigniewa Sumery, pełniąc wartę osiągnęła dawno nienotowany wynik załadunku tego rodzaju towaru. W ciągu jednej zmiany załadowała 502,5 tony cementu osiagając 436 proc. normy. Dźwigowy Czesław Łoczan wykonał w czasie zmiany 251 operacji dźwigiem.

Najlepszy jednak wynik uzyskała trzecia brygada — Antoniego Lewandowskiego. Brygada ta pełniąc wartę załadowała 507,5 ton cementu.

Dzięki wydajnej pracy brygad skrócono czas załadunku statku o 58 godzin.

217 TON SUROWKI DODATKOWO ZE SZCZECINA

„Błiskie i drogie nam, robotnikom jest to święto — rocznica Rewolucji Październikowej — mówił przydujący garowy Stanisław Pietryga podczas zebrania grupy związkowej w hucie „Szczecin”. Dlatego uczymy je czynem robotniczym. Huta nasza da dzięki wartom 217 ton surowki dodatkowo. Metalowcy zrobią

z niej dodatkowe maszyny i narzędzia”.

ZAOSZCZEDZA SETKI TON WĘGLA

Ponad 13 tys. kolejarzy DOKP Stalinogród zaciągnęło już Wart Produkcyjnych. M. in. 138 drużyn parowozowych z Parowozowni Opole przystępując do pełnienia wart, zobowiązało się poprzez większe niż dotychczas spalanie mułu węglowego zaoszczędzić w ciągu listopada 610 ton węgla. 68 drużyn parowozowych z Parowozowni Kędzierzyn postanowiło na Wartach Produkcyjnych zaoszczędzić 240 ton węgla.

Komuniści wejdą w skład rady miejskiej w Delhi

Ostatnio odbyły się w Delhi wybory do rady miejskiej. Ogółem wybrano 26 nowych radnych, wśród nich — 4 kandydatów Komunistycznej Partii Indii. Należy podkreślić, że reprezentanci komunistyczni po raz pierwszy wejdą w skład rady miejskiej stolicy Indii.

Turniej brukselski

zakończony

Polska na 5 miejscu po zwycięstwie 1:0 nad Danią

W dniu 1 bm., po sześciomiesięcznych walkach, zakończony został w Brukseli międzynarodowy turniej hokeja na trawie, zakończony zwycięstwem drużyny Niemiec zachodnich, która w finale pokonała Belgię — 1:0. Holandia, po równorzędnej grze — zremisowała z Wielką Brytanią — 1:1.

Polska zwyciężyła Danię — 1:0. Zdobywcą bramki był Henryk Flinik. Również wynikiem 1:0 pokonała Hiszpania Francję. Mecz Szwajcaria — Austria zakończył się remisem — 2:2.

Ostateczna klasyfikacja turnieju jest następująca: — 1) Niemcy zach., 2) Belgia, 3) Holandia, 4) Wielka Brytania, 5) Polska, 6) Dania, 7) Hiszpania, 8) Francja, 9) Szwajcaria, 10) Austria.

(x)

Turniej siatkówki w Kijowie zakończony

W Kijowie zakończył się turniej siatkówki męskiej i żeńskiej z udziałem reprezentacji Federacji Rosyjskiej, Ukrainy, Białorusi i Polski.

Siatkarki polskie zajęły w tym turnieju drugie miejsce za reprezentacją Federacji Rosyjskiej.

Siatkarze polscy zajęli trzecie miejsce, plasując się za reprezentacją Ukrainy i Federacji Rosyjskiej.

Naród koreański gorąco pragnie pokojowego zjednoczenia kraju

VIII sesja Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D

PEKIN (PAP)

Agencja Nowych Chin podaje: Na sesji Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej 28 ub. m. referat poświęcony pracom rządowej delegacji KRL-D na konferencji genewskiej i sprawa pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Nam-Ir. powiedział dalej, że dwustronne rokowania w sprawie zwołania konferencji politycznej zostały przerwane z winy USA.

Nasze propozycje — mówił dalej — Nam-Ir. otwierają szeroką drogę do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Powitamy z radością wszelkie rokowania, mające na celu rozwój przyjaznych stosunków między ludnością Korei północnej i południowej.

VIII sesja Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, po wysłuchaniu i omówieniu referatu ministra Nam-Ira, postanowiła m.in. wystosować apel do Zgromadzenia Narodowego Korei południowej, do par-

ty politycznych i organizacji społecznych, do działaczy politycznych i do całego narodu Korei południowej, celem zjednoczenia kraju w drodze pokojowej.

Apel wysuwa następujące wnioski:

1. Zwołać w roku 1955 w Phenianie lub Seulu wspólną naradę przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i różnych warstw ludności Korei północnej i południowej lub wspólną sesję Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Zgromadzenia Narodowego Republiki Koreańskiej.

2. Zwołać w lutym 1955 r. do Panmunjonu lub Kaesongu naradę przedstawicieli Korei północnej i południo-

wej w celu omówienia spraw wspomnianych w pierwszym punkcie narady lub sesji oraz zagadnień nawiązania stosunków gospodarczych, kulturalnych, handlowych, u regulowania komunikacji i korespondencji między Koreą północną i południową.

3. W celu opracowania środków, zmierzających do pokojowego zjednoczenia ojczyzny, wszystkie partie polityczne i organizacje społeczne oraz działacze patriotyczni, reprezentujący całe społeczeństwo Korei północnej i południowej, powinni utrzymywać kontakty, mieć swobodę poruszania się i spotkań, a władze Korei północnej i południowej powinny zapewnić im swobodę działania na całym terytorium kraju.

Wysokie odznaczenia koreańskie dla obywateli PRL

WARSZAWA (PAP)

Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nadało wysokie odznaczenia państwowe 124 obywatelom polskim — członkom rządu, działaczom stronnictw politycznych i organizacji społecznych, pracownikom aparatu państwowego w uznaniu ich zasług w dziele braterskiego zbliżenia między obu narodami o-

raz pomocy narodu polskiego narodowi koreańskiemu w czasie jego walk przeciwko imperialistycznej agresji.

Orderem Sztandaru Państwowego I stopnia zostali odznaczeni: wiceprezes Rady Ministrów PRL — inż. T. Gede, przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania Gospodarczego — E. Szyr, minister spraw zagranicznych — St. Skrzyszewski, minister handlu zagranicznego — K. Dąbrowski, minister szkolnictwa wyższego — A. Rapacki, minister oświaty — W. Jasiński, minister zdrowia — J. Sztachelski, wice-minister spraw zagran. — M. Naszkowski, wice-minister handlu zagran. — T. Kropczyński, ambasador — S. Wierbłowski, ambasador PRL w ChRL — S. Kiriłuk, członek Prezydium NKW ZSL — M. Dachow, zastępca sekretarza generalnego CK SD — Z. Moskwa, sekretarz CRZZ — Z. Wasilkowska, przewodniczący PKOP — J. Iwaszkiewicz, prezes CUSZ — J. Zarzycki.

Szereg osób otrzymało Order Sztandaru Państwowego II i III stopnia oraz medal za zasługi.

ny i zapoznanie z zakładów produkcyjnych z osiągnięciami Instytutu Technologii Drewna.

W celu uzyskania wykwalifikowanych kadr, dążyć się będzie w przyszłości do wprowadzenia na wyższych uczelniach specjalizacji w dziedzinie suszarnictwa i uwzględnienia tych problemów w programach nauczania w średnich szkołach zawodowych. (L)

Naftowa lampa rzuca jasną smugę na dobrą

twarz Michałny Trzemeckiej. Rozmowa się jakoś nie klei. Trzemecka jest wyraźnie zadowolona naszą wizytą i w ogóle wypadkami ostatnich dni. Ta skromna, mająca zawsze pełne ręce roboty kobieta nie może sobie jakoś wyobrazić, że jej mrówcza praca znalazła aż takie uznanie i szacunek. Wydaje jej się, że przecież robi tylko to, co jej nakazuje obowiązki. Ponieważ jednak pojęcie obowiązku u Michałny Trzemeckiej ukształtowała miłość do ziemi rodzinną, do ludzi, do wszystkiego co piękne i rozumne — przeto nie żałuje czasu ni zdrowia, aby swym obowiązkom sprostać.

Michałna Trzemecka jest nauczycielką. Pracuje w swoim umiłowanym zawodzie już 25 lat. W Nowleczkach, powiatu śremskiego uczy od lat kilku. Zna ją tu ludzie i kochają. U Trzemeckiej mogą znaleźć radę na wszystko. Poradzi jaki zawód dzieciom obrać, jak kury karmić, żeby lepiej niosły, pomoże wniosek napisać, no, i w ogóle bez nauczycielki nie się w Nowleczkach nie dzieje.

W grudniu będzie rok, jak w Nowleczkach powstała spółdzielnia produkcyjna. Kilka tygodni przed jej zorganizowaniem, kiedy we wsi odbywała się gorąca dyskusja na ten temat, Trzemecka wspólnie z komitetem rodzicielskim urządziła wycieczkę dzieci do spółdzielni produkcyjnej w Mechlinie. Wycieczka bardzo pomogła w przełamaniu ostatnich oporów do spółdzielczości. Dziś, kiedy z dnia na dzień coraz bardziej rozwija się i rośnie wspólna własność, członkowie spółdzielni z wdzięcznością wspominają słuszną inicjatywę swej nauczycielki.

Stefan Wierbłowski na czele polskiego komitetu dla spraw UNESCO

W dniu 30 października br. odbyło się w gmachu Polskiej Akademii Nauk posiedzenie polskiego komitetu dla spraw UNESCO.

Komitet dokonał wyboru prezydium w następującym składzie: przewodniczący — ambasador Stefan Wierbłowski, prof. Instytutu Nauk Społecznych, — wiceprzewodniczący Jerzy Michałowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty — prof. dr Stefan Zółkiewski, sekretarz naukowy PAN, prof. dr Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, członek PAN — sekretarz generalny — Mirosław Żulawski, literat.

Ponadto weszło w skład komitetu 17 przedstawicieli oświaty, kultury i nauki oraz organizacji społecznych.

Oświadczenie Ollenhauera

BERLIN (PAP)

Zachodnio-niemiecka Agencja DPA podaje, że przewodniczący socjal-demokratycznej partii Niemiec zachodnich (SPD) — Ollenhauer oświadczył na jednej z konferencji, że „uchwały londyńskie i paryskie oznaczają rezygnację republiki federalnej z walki o zjednoczenie Niemiec. SPD nie zamierza współpracować na takiej podstawie”.

Lewicowi socjaliści Izraela wstąpili do partii komunistycznej

PARYŻ (PAP)

W Tel Avivie odbył się ostatnio zjazd lewicowej partii socjalistycznej Izraela (SMOL), na którym uchwalono rezolucję o całkowitej solidarności z Komunistyczną Partią Izraela i o wstąpieniu członków partii SMOL do partii komunistycznej.

30 października odbył się zjazd „grupy młodzieżowej” lewicowej partii socjalistycznej. Na zjeździe uchwalono rezolucję o wstąpieniu członków tej organizacji do Komunistycznej Związku Młodzieży Izraela.

Daleka droga

Brakowało tylko słońca i osła. Był Dulles, generałowie, dyplomaci, mnóstwo „najwyższych osobistości rządowych i dyplomatycznych”, jak pisze amerykańska agencja „United Press”. Oczekiwali specjalnego samolotu wojskowego, wiozącego na swym pokładzie Konrada Adenauera, kanclerza bońsko-hitlerowskiego. Rzecz działa się na lotnisku w Waszyngtonie. Nieobecne zwierzęta, których brak podkreślił mi na wstępie, są godami „republikanów” i „demokratów” — amerykańskich partii rządzących, których polityce zawdzięcza naród amerykański waszyngtońskie widowisko.

A spektakl był niemal wzruszający. „Kiedy samolot, wiozący niemieckiego kanclerza, wyładował na lotnisku — pisał „United Press” — padał deszcz, jednakże panująca wilgoć została zneutralizowana przez ciepło powiatu”. Po wspólnej fotografii z Adenauerem Dulles w przemówieniu oświadczył, że jest dla niego „wielkim zaszczytem i honorem powitać kanclerza w imieniu prezydenta Stanów Zjednoczonych i całego narodu amerykańskiego”. Adenauer mówił o „uczuciach wdzięczności wobec narodu amerykańskiego” i rzadzi Eisenhauera „za zrozumienie i pomoc”. Jak widać, co chwila obie strony powoływały się na naród amerykański. Dulles pomyślał i nawet do zapewnienia, że Adenauer, gdziekolwiek znajdzie się w USA, spotka się z serdecznym przyjęciem.

Gdyby tak Adenauer chciał sprawdzić prawdziwość tego oświadczenia, i biorąc przykład z „kampanii pukania do drzwi” zademonstrowanej ostatnio w akcji wyborczej przez Eisenhowera, zapukał do drzwi przeciętnej amerykańskiej rodziny, mógłby trafić na ludzi, którzy w wojnie

z hitlerowskimi Niemcami stracili ojca, brata, czy syna. „Serdeczne przyjęcie” skończyłoby się wówczas smutno. Do takiego spotkania jednak oczywiście nie dojdzie, Adenauer przeleciał zresztą w innych celach. Sądząc z doniesień monachijskiej „Deutsche Woche”, celem rozmów waszyngtońskich będzie m.in. zwiększenie ilości zachodnio-niemieckich dywizji z 12 uzgodnionych w Londynie i Paryżu na 24. Czyli innymi słowy: nie obeszły jeszcze podpisy na dokumentach paryskich, a już toczą się tajne rozmowy na temat powiększenia Wehrmachtu o 100 procent, z pół miliona żołnierzy — na milion.

„You are entering Germany — end of civilized world!” — „Wkraczasz do Niemiec — koniec cywilizowanego świata!” Takie tablice stawiali amerykańskie oddziały, przekraczając w roku 1945 granicę III Rzeszy. Dzisiaj imperialiści amerykańscy odprawiają tańce wojenne z radością, że pogrobowcy tej samej III Rzeszy mają dostać do ręki broń. Lecz ludzkość zdecydowana jest nie dopuścić, żeby Niemcy stały się znowu „końcem cywilizowanego świata”.

I dlatego droga od waszyngtońskich rozmów do Wehrmachtu jest jeszcze daleka — znacznie dalsza niż droga z Bonn do Waszyngtonu.

WIES.

Zagranicą

Jak donosi z Hanoi korespondent Agencji Nowych Chin, w dniu 29 października przybył tam ambasador ZSRR w Wietnamskiej Republice Demokratycznej A. A. Ławriszczew wraz z personelem ambasady radzieckiej.

Jak podaje Agencja Nowych Chin, przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung przyjął 29 października przewodniczącego Wielkiego Zgromadzenia Ludowego Rumuńskiej Republiki Ludowej doktora Petru Groze.

Stany Zjednoczone odrzuciły wniosek Japonii, która domagała się zaprzestania prób z bombami atomowymi i wodorowymi w zachodniej części Oceanu Spokojnego. Japonia zażądała także wypłacenia przez USA odszkodowania ofiarom prób atomowych na atolu Bikini.

Zachodnio-niemieckie firmy budowlane mają otrzymać w najbliższym czasie od rządu Adenauera zamówienia na budowę 400 nowych koszar oraz wielu lotnisk i kilku baz dla marynarki wojennej. Ogólna wartość tych zamówień ma wynosić przeszło 9 miliardów marek.

Ministerstwo sprawiedliwości USA podało do wiadomości, że w Nowym Jorku i Chicago aresztowano dalszych 10 wybitnych działaczy narodowej partii Porto Rico.

31 października zespół Państw. Teatru Polskiego zakończył swe gościnne występy w Leningradzie, które cieszyły się ogromnym powodzeniem. Aktoży polscy spędzą w Leningradzie jeszcze dwa dni. Zapoznają się oni z zabytkami miasta i jego placówkami kulturalnymi.



2 LISTOPADA 1918 R.

powstała Komunistyczna Partia Norwegii.

3 LISTOPADA 1918 R.

powstała Komunistyczna Partia Austrii.

3 LISTOPADA 1921 R.

powstała Komunistyczna Partia Belgii.

3 LISTOPADA 1923 R.

wybuchł w Polsce strajk generalny. Był to niezwykle ciężki okres kryzysu gospodarczego nekającego cały świat kapitalistyczny. Inflacja, bezrobocie i drożyzna — oto klęski, które w rezultacie spadły na masy pracujące. W tej sytuacji KPRP, dążąc do ulżenia ciężkiej doli klasy robotniczej, rzuciła hasło tworzenia jednolitego frontu komitetów akcji, pod kierownictwem partii. Postulaty strajkujących brzmiały: podwyżka płac, podwyżka pensji i rent, regularna wypłata zarobków, 8-godzinny dzień pracy itp. Strajk klasy kończył się zwycięstwem klasy robotniczej, robotnicy uzyskali podwyżki płac. Ważniejsze jednak było zwycięstwo moralne. Klasa robotnicza dostrzegła swą siłę, zawarła w jej jedności.

Nasi kandydaci

Zrazu nieśmiało, później już

coraz pewniej i z zapalem mówi Michałna Trzemecka o wszystkim co jest jej bliskie. O dzieciach Nowleczech uczących się w gimnazjum, o 500-tomowej bibliotece szkolnej, o synu Zbigniewie, słuchaczu Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Gdańsku, o pracy gromadzkiego komitetu Frontu Narodowego i o wielu sprawach swego pracowitego życia. Słuchając jej nie dziwnym się wcale przywiązaniu, jakim ją darzą mieszkańcy wsi. Michałna Trzemecka tkwi głęboko w życiu swojej gromady. I dlatego na zebraniu gromadzkiem wysunęła ją jako kandydatkę na radną Powiatowej Rady Narodowej w Śremitu.

Dziewięćdziesiąt i dziewięć majątków należało do jasnie pana hrabiego Jouanne. Dla wielu robotników swych majątków był on zresztą postacią mityczną. Nie znali go wcale. Mówiono tylko po opłotkach, że hrabia Jouanne, to zdradca swej ojczyzny Franciszek Oleksy, który o tych historich słyszał od swego ojca, widywał czasem na polowaniu młodego hrabiego, ale też rzadko. W Zakrzewie znany był tylko dyrektor hrabowskich majątków — Barcz. W rodzinie Olekskiego pamięć o nim zachowała się dzięki temu, że spowodował chorobę żony Olekskiego — Julianny, wypędzając ją do pracy w polu zaledwie kilkanaście dni po urodzeniu czwartego dziecka. Dziecko to, jest dzisiaj przodującym robotnikiem Państwowej Fabryki

Wagonów we Wrocławiu i ma lat 24.

— Zabieramy się — mówi Franciszek Oleksy — do wspólnej uprawy naszych łąk. Jest tego 9 hektarów. Te łąki będą, zdaje się, pierwszym krokiem do przejścia na wspólną gospodarkę w ogóle. Myślimy o tym już od dawna.

Franciszek Oleksy nie potrafi myśleć tylko o swej 6-hektarowej gospodarce. Obchodzą go sprawy całej gromady, gminy, a nawet powiatu. Jest on radnym Miejskiej Rady Narodowej w pobliskim Książu oraz Powiatowej Rady Narodowej w Śremitu. Będąc od dwóch lat przewodniczącym Komisji Rolnictwa i Leśnictwa PRN, rozstrzyga wiele spraw dotyczących życia chłopów swojego powiatu. Widzi on rozwój gospodarczy i kulturalny wsi w spółdzielczości produkcyjnej. Jest też jej gorącym agitorem w swoim rodzinnym Zakrzewie.

Na zebraniu zwołanym przez Gromadzką Radę Frontu Narodowego w Książu, chłopki pracujące wysunęły Franciszka Olekskiego na kandydata do Powiatowej Rady Narodowej.

Kiedy kierowniczka 7-klasowej szkoły podstawowej w Konarzycach, powiatu śremskiego, opowiada o absolutach swej szkoły, dostrzegamy w jej słowach odcień dumy.

— Jan Berdynek, wybitnie zdolny chłopiec, jest obecnie uczniem Średniej Szkoły Plastycznej w Poznaniu — mó-

wi Janina Cichewicz. — To syn średniorolnego chłopca, i trzeba było długiej perswazji, zanim rodzice Janka zrozumieli, że malarz-artysta jest też potrzebny naszej ludowej Polsce. Bolek Mieloch, również syn chłopca średniorolnego, ukończył szkołę leśną, Maryś Ziółkowski, syn robotnika leśnego — szkołę górniczą. Pracuje już w kopalni. Marian Sztuk i Zygmunt Piasecki zapatrzili się we mnie. Będą nauczycielami. Jest jeszcze Helenka Kmielec, która ukończyła Liceum Przemysłu Drzewnego i pracuje w mosińskim tartaku, no i moja córka — Romana, mająca zamiar studiować w przyszłym roku medycynę. Wszyscy oni są mi bliscy jak własne dzieci. Jestem dumna z moich wychowanków.

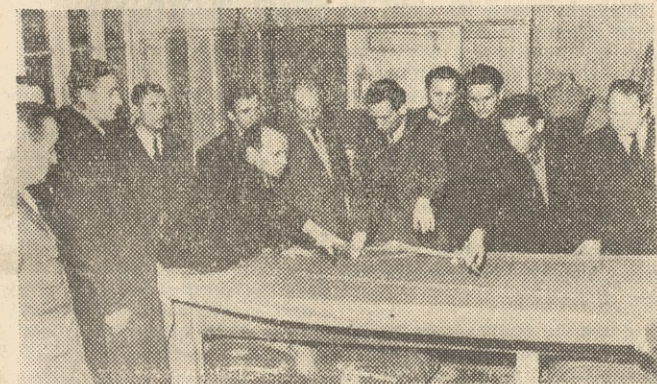
Wychowankowie zaś są dumni ze swej nauczycielki. Janina Cichewicz cieszy się o całym szacunkiem mieszkańców gminy Książ. Jest przewodniczącą gromadzkiego i członkiem Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego, członkiem Gminnej Rady Spółdzielczej, przewodniczącą gromadzkiego koła TPP-R i aktywnym członkiem ZSL. Od dwóch tygodni Janina Cichewicz omawia z dziećmi ordynację wyborczą do rad narodowych. Mówi im o wyborach prawdziwie demokratycznych. O biernym i czynnym prawie wyborczym każdego obywatela. Z praw tych skorzystali mieszkańcy gromady Konarzyce, wybierając Janinę Cichewicz kandydatem do Gromadzkiej Rady Narodowej w Konarzycach. A. Z.

Już pierwsza wypowiedź przedstawiciela Zakładów im. Komuny Paryskiej, głównego księgowego — Wojciechowskiego pozwoliła zorientować się z grubsza, jakiego to rodzaju kłopoty przeżywają te Zakłady: a więc przede wszystkim nieterminowe dostawy i znaczna ilość materiałów nieodpowiedniej jakości, nie nadających się do produkcji.

W okresie 9 miesięcy bieżącego roku Zakłady im. Komuny Paryskiej zwróciły braki na sumę przekraczającą 11 milionów zł, z czego 7 milionów zł, to „żniwo” III kwartału. Zarówno ten smutny bilans, jak i nieterminowe dostawy powodują cały łańcuch trudności takich, jak: drogie postojowe i koszty transportu samochodowego, którym odzieżowcy udają się na poszukiwanie surowca, nieterminowość i szturmowość produkcji, straty na akumulacji (bo niższa gatunkowość), blokowanie środków obrotowych, obniżenie zarobków robotnika, trwonienie energii ludzkiej, którą zużywa się nie na staranie o polepszenie jakości produkcji odzieży i zwiększenie wydajności pracy lecz na uganianie się za tkaninami. Dyrektor naczelny, administracyjny, techniczny, cały aktyw zakładów — wszyscy zamieniają się w zaopatrzeniowców... W efekcie rosną

Te liczby nie przynoszą chwały

Starszy brakarz Zakładów im. Komuny Paryskiej — Szypulski, trzymając w ręku plik arkuszy kontrolnych, przytoczyła wiele przykładów zwrotów surowca z ostatniego miesiąca. A oto kilka z nich: z 2866 metrów tkaniny płaszczowej z Zakł. im. Struga z Łodzi tylko 1300 metrów po-



Uczestnicy spotkania oglądają sztuki materiału, które — niestety — powędrują z powrotem do Łodzi — jako brak.

szło do produkcji. A zaznaczyć wypada, że całość przysłała jako gatunek I. Zakłady Barlickiego w Łodzi z 2395 m płaszczówki damskiej otrzymały 1700 metrów z powrotem. Zakłady Łukaszyńskiego — Łódź 863 m z 1863 m, Zakłady Dąbrowskiego — Zgierz — 2600 m z 4600 m.

Nie można także powiedzieć, aby dostawa planowych materiałów na październik przebiegała sprawnie. Nie powiedz tego chyba Zakłady Waryńskiego, które na 6500 m nie dostarczyły ani jednego metra, nie powie tego chyba Konstantynów, który nie dostarczył zamówionych 3500 m, ani Zakłady Dąbrowskiego, które na 8000 metrów przysłały zaledwie 3000 m. Zakłady Barlickiego wywiązały się z planowych dostaw, z tym jednak, że o około 75 proc. trzeba było przeklasyfikować do niższych gatunków, a część zwrócić.

Pracują na surowcu nieplanowym

Powstaje więc pytanie, w jaki sposób wobec tego Zakłady Odzieżowe w ogóle radzą sobie z wykonywaniem planów? Otóż zakłady odzieżowe (nie tylko im Komuny Paryskiej w Poznaniu) w znacznej mierze pracują na surowcu nieplanowym.

Trzeba tu wspomnieć o tak zwanym podwójnym systemie klasyfikacji materiałów. Znaczone „CT” oznacza klasyfikację z przeznaczeniem dla rozprzeczania bezpośrednio na rynek przez Centralny Zarząd Hurtu Tekstylnego (dawn. Centrala Tekstylna), znaczone „O” oznacza klasyfikację dla potrzeb przemysłu odzieżowego. Technologia produkcji przemysłu odzieżowego (choćby już samo seryjne wykrawanie) wymaga surowca bezbłędnej jakości, dlatego też klasyfikacja „O”

U źródeł brakoróbstwa przemysłu odzieżowego i włókienniczego

Nie chcemy takiej odzieży

„Głos Wielkopolski” i „Express Łódzki” inicjują wielką batalię o poprawę jakości materiałów włókienniczych i konfekcji

Kilka tygodni temu na łamach naszej gazety ukazał się list zalogi Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej — która skarżyła się na brakoróbstwo łódzkich fabryk zapotracujących te zakłady w materiały wełniane do produkcji płaszczy damskich i ubrań. Ten otwarty list, skierowaliśmy do towarzyszy z redakcji „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” — zwracając się jednocześnie o pomoc w wykreśleniu przyczyn brakoróbstwa i wspólne podjęcie walki o podniesienie jakości produkcji, tak prze-

mysłu wełnianego, jak i odzieżowego.

W efekcie z inicjatywy obu redakcji odbyło się w zeszłym tygodniu w Zakładach im. Komuny Paryskiej spotkanie zalogi z przedstawicielami Centr. Zarz. Przemysłu Odzieżowego, Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego, Zakładów im. Waryńskiego z Łodzi oraz miejscowej dyrekcji Centrali Odzieżowej.

O tym, jak takie spotkanie było potrzebne, świadczyła nadzwyczaj żywa dyskusja, która wykazała, że problem złej jakości produkcji

przemysłu wełnianego oraz odzieżowego jest zagadnieniem ogólnokrajowym, i że konieczne jest podjęcie radykalnych kroków, aby doprowadzić do uzdrowienia obecnej sytuacji.

Spotkanie zorganizowane właśnie teraz, w okresie przedwyborczym, było typowym przykładem tego, w jaki sposób troska zalogi, czujność każdego poszczególnego robotnika, mogą i powinny wpływać na usuwanie błędów w naszej gospodarce narodowej, a tym samym na coraz to lepsze i sprawniejsze kierowanie państwem.

koszty, a Centrala Odzieżowa otrzymując poważne ilości odzieży II i III gatunku nie może zadowolić konsumenta w takim stopniu, w jakim jest to jej obowiązkiem — zgodnie z wytycznymi II Zjazdu partii.

rzucą się na jedną stronę) dyskwalifikowały do braków, lub klasyfikowały do III gatunku, znacznie obniżając jej wartość i zdolność użytkową.

Widząc jeden z „kolorowych” bali materiałów wzór W 6417/105, deseni 2/2/45 produkcji Zakładów Barlickiego i słysząc w dodatku, że zakłady upierają się przy nonsensowej klasyfikacji: I gatunek „CT” — inż. Koc z CZPW polecił z miejsca przeklasyfikować materiał do III gatunku. Niestety, nawet i ta klasyfikacja nie ratuje surowca. Zakłady muszą go o-

desłać, ponieważ do produkcji seryjnej, nie nadaje się on zupełnie.

Przedstawiciel Zakładów Waryńskiego, kierownik DZ — Nalepa nie bardzo wiedział co odpowiedzieć załodze Komuny Paryskiej na pytanie: dlaczego taki materiał klasyfikujecie do I kategorii? (Przykładowo — wzór W 6417/105 deseni 2/2/80). W każdym razie zgodził się bez zastrzeżeń, że materiał w praktyce rzeczywiście nie odpowiada wymogom stawianym I gatunkowi, niezależnie nawet od łagodniejszej klasyfikacji „CT”.

Nas stać na dobrą produkcję

Słuszne były żale robotników, które przekazali m. in. na spotkaniu majster — Radziński, ręczniarka, przodownica z taśmy — Plewczyńska, członek rady zakładowej — Baraniak i wielu innych.

— My oszczędzamy milimetry — powiedział Radziński, — jak nas jednak ma mobilizować do lepszej pracy takie marnotrawstwo cennego surowca. Od nas się żąda rzetelnej pracy, my chyba mamy więc prawo żądać tego samego od włókienniczy.

— Odzieżowcy nie są przecież od macochy — należał im tak samo, jak wszystkim innym umożliwić wykonywanie ich zadań, a równocześnie zapewnić zdobycie godziwego zarobku. A postojami, jasne, że nie zarobimy — stwierdziła Plewczyńska.

— Nie chcemy chodzić w „sknoczonym” ubraniu, w pasy, ani w odcienie. Przykre jest dla nas słyszeć jak ludzie sarkają — słusznie zresztą, że fabrykujemy nieodpowiednie towary. A przecież nas stać na to, aby produkować bez braków — mówił członek rady zakładowej — Baraniak.

Przemysł wełniany przechodzi poważną chorobę

Dyskusja wykazała, jak wiele nabierało się w przemyśle odzieżowym i wełnianym spraw obciążających pracę obu tych przemysłów. Czas najwyższy, aby uzdrowić panującą tam sytuację — powiedział przedstawiciel Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego, szef działu kontroli technicznej — Kasprzak.

— We wszystkich zakładach przemysłu odzieżowego usłyszeliśmy mniej więcej te same wypowiedzi, dlatego też konferencja nasza z zadowoleniem przyjęta przez CZPO, może i powinna dopomóc całemu przemysłowi odzieżowemu. Zadania, które stawia przed nami partia i rząd, są coraz poważniejsze, a tymczasem stwierdziliśmy, że przemysł wełniany — nasz dostawca surowca — przechodzi jakąś poważną chorobę, dotyczącą jakości i planowości dostaw.

Wydało się, że pod znakiem zapytania stoi praca całego ogromnego aparatu brakarskiego w zakładach włókienniczych. Jakże bowiem inaczej wytłumaczyć sobie fakt, że około 90 proc. reklamacji zakładów te zmuszone są akceptować. Przeklasyfikowanie z I gatunku na II oznacza dla

zakładów metrażowych stratę całego planowego zysku, a więc i części akumulacji, lecz jeśli dla włókienniczy oznacza to stratę w wysokości 5 proc.,

Nie będziemy przepychać braków!

Konieczność produkowania z niepełnie odpowiedniego surowca prowadzi w poszczególnych wypadkach do jaskrawych wprost błędów w zakładach przemysłu odzieżowego. Wystarczy tu wymienić wyprodukowanie przez zakłady szczecińskie 5000 sukienek dla dzieci z czarnej welenki — setki, kilka tysięcy damskich kostiumów „farbujących” — przez Zakłady Krakowskie, lub 2900 ubrań z tkaniny pękającej przy naciąganiu — przez Zakłady w Bielsku.

Niewątpliwie, że za taką produkcję dla produkcji bezpośrednią winę ponoszą zakłady odzieżowe, które przecież nie liczyły chyba na to, że znajdą ze strony społeczeństwa, czy władz, poparcie dla sprzedaży odzieży, nie mającej w ogóle, albo tylko w małym stopniu — wartość użytkową.

Zasadnicze źródło zła leży jednak dalej, w zakładach produkujących materiały. Trzeba skończyć wreszcie z przepychaniem braków przez dalsze ognia, bo to właśnie jest jedną z przyczyn trudności w jakich znalazł się przemysł konfekcyjny.

Przedstawiciele miejscowej Centrali Odzieżowej, dyrektor Pośpiech i kierownik KT Składnicy CO nr 5 — Pawlak stwierdzili, że samo wykonanie odzieży przez Zakłady im. Komuny Paryskiej jest na ogół bardzo dobre, a dyskwalifikacje do niższych gatunków spowodowane są wadami surowca. Poruszyli oni także szereg spraw związanych z sezonowością prze-

to dla odzieżowców różnica przy przejściu z gatunku I na II wynosi aż 7 proc. Przy III gatunku stosowne cyfry wynoszą dla włókienniczy 8 proc., dla odzieżowców 17 proc. obniżki. A nie zawsze z II gatunku surowca można zrobić II gatunek odzieży, stąd dalsze straty dla przemysłu odzieżowego.

Najbardziej bolące odzieżowców sprawy, to oprócz już poruszonych: odchylenia od szerokości materiału (in minus), zbyt wielka kurczliwość tkaniny z powodu nieodpowiedniej dekatyzacji (były nawet wypadki, że przysłano materiały niezekatyzowane, zaopatrzone stemplem: dekatyzowany — na przykład, zakłady Łukaszyńskiego), dalej — przecinanie sztuk w miejscach błędów tak, że sztuka 40-metrowa składa się z małych kawałków (jakże tu zmniejszyć zużycie resztek?).

Te argumenty nie trafiają do przekonania

Wyjaśnienia wielu spraw poruszonych na naradzie oczekiwała załoga od przedstawicieli Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego, szefa DKT — inż. Koca. Niestety — zawiódła się. Niewątpliwie zakłady materiałowe mają również poważne trudności związane z surowcem, który importujemy. Jednakowoż dość dziwne było stwierdzenie, że przemysł wełniany potrafi produkować na eksport, robić produkcję ekstrą, a pretensje zaw sze mają tylko... zakłady odzieżowe. Czy namacalne argumenty, z którymi zapoznana załoga Komuny Paryskiej przedstawiciela CZPW nie były wystarczające?

Nie trafiały także załodze i nam do przekonania argumenty w rodzaju, że przemysł włókienniczy to jeden z najbardziej skomplikowanych przemysłów pod względem technologii produkcji, że park maszynowy jest stary, że Centrala Odzieżowa żąda przeważnie najtrudniejszych do wykonania, skomplikowanych wzorów, za dużo „fresco” itd.

Wniosek, który wyprowadził z tego przedstawiciel CZPW brzmiał: są błędy i braki w pracy masowej, których nie da się prawie uniknąć; na przykład, nie ma możliwości

wyeliminowania smug na materiale. Tak samo nieprzekonywająco brzmiały argumenty, mające usprawiedliwić pracę brakarzy: dużo do życzenia przedstawiają budynki i oświetlenie, brakarze chcą nadażyć z pracą więc mogą nie widzieć pewnych błędów.

Natomiast przemysł wełniany przynajmniej do złej szerokości materiału, skosów oraz zwichrowań, będących wyłącznie winą zakładów produkcyjnych, winą niedopatrzenia w samym procesie produkcji.

Kwestia dekatyzacji i kurczenia się materiału — to kwestia... ustalonych norm, których przemysł wełniany nie może przekroczyć, bo nie wywiązały się ze swoich zadań — jak stwierdził przedstawiciel CZPW.

Pomoga

łódzcy włókienniczy

Wydało się, że przedstawiciel CZPW nie podszedł do sprawy tak, jak tego wymaga obecna sytuacja. Zamiast wykrecać się i tłumaczyć oczywiście niedociągnięcia, należałoby raczej zastanowić się nad znalezieniem przyczyn błędów, aby je można jak najszybciej usunąć.

A więc przede wszystkim zgranie poszczególnych zainteresowanych instytucji CZPW, CZPO, Centralnego Zarządu Hurtu Tekstylnego i Centrali Odzieżowej. Dlatego np. są zatwierdzone próbki, a „Wełna” ich nie wykonuje? Jak słusznie zauważył przedstawiciel rady zakładowej Komuny Paryskiej — Pilaczyński, przemysł odzieżowy nie narzuca przemysłowi wełnianemu deseni, ani wzorów. Ten ostatni może przecież akceptować tylko takie wzory i desenie, jakie ma możliwość wyprodukować. W żadnym wypadku przemysł wełniany nie powinien się zobowiązywać do tego, czego nie jest w stanie wykonać. Jeśli możemy produkować dobre rzeczy na eksport, to wniosek stąd jasny, że mamy możliwości tak samo dobrej produkcji dla konsumenta krajowego.

Inaczej trzeba także postawić kwestię umów i zabezpieczenia ich realizacji. Przemysł wełniany powinien wziąć pod uwagę, że zawiera je z kimś, kto także ma dalsze zobowiązania.

Wypadałoby również zastanowić się nad tym, czy konieczny jest ten podwójny „kontredans do kwadratu” jeśli chodzi o materiały i o dzieło gotową: produkcja tkanin (Min. Przemysłu Lekkiego) idzie do Centrali Zarządu Hurtu Tekstylnego (MHW), stąd do zakładów odzieżowych (znowu MPL) i wyroby gotowe do Centrali Odzieżowej (powtórnie MHW) — zwłaszcza że w praktyce zakłady odzieżowe pomijają Centralę Zarządu Hurtu Tekstylnego — biorąc surowce do produkcji bezpośrednio z zakładów włókienniczych. Oczywiście, że są to sprawy do rozstrzygnięcia na szczeblu centralnym, chodziliby wszakże o to, aby odnośnie ministerstwa zajęły się szersze tym zagadnieniem, domagającym się — jak wskazują wszystkie sygnały — radykalnego uzdrowienia. Podobne trudności przechodziły ostatnio bratnie kraje Węgier i Czechosłowacji. Obecnie można powiedzieć, że trudności te w znacznym stopniu tam usunięto.

Batalia o poprawę jakości produkcji przemysłu wełnianego i odzieżowego, którą zainicjowały redakcje „Głosu Wielkopolskiego” i „Łódzkiego Expressu” nie kończy się na tym pierwszym spotkaniu. W najbliższych tygodniach obie redakcje chcą zorganizować podobną naradę — tym razem w zakładach przemysłu wełnianego w Łodzi. Przy pomocy łódzkich włókienniczy znajdują się na pewno środki, które doprowadzą wreszcie do podniesienia jakości produkcji przemysłu odzieżowego — ku zadowoleniu całego społeczeństwa.

H. RAWSKI



Ten płaszczek słusznie zdyskwalifikowano — przód (część materiału wykrojona z tej samej sztuki) posiada inny odcień.

Przeciwko niektórym analogiom

Jest rzeczą znaną, że każdemu chłopu, bo ja niejednokrotnie odczuł na własnej skórze, że kupiec okradał go przy sprzedaży jego produktów. Tak się działo w naszym kraju, tak się dzieje jeszcze dzisiaj w państwach kapitalistycznych. Prywatny kupiec zgarniał do swojej kieszeni ogromną różnicę pomiędzy ceną jaką zapłacił chłopu, a ceną za jaką sprzedawał te produkty często także innemu chłopu. I tu mówimy o wyzysku chłopu (a także robotnika) przez kapitalistę, właśnie przez okradanie chłopu przy sprzedaży jego produktów. Aby nie być gołosłownym przytoczę kilka faktów z współczesnej francuskiej wsi, podawanych w omawianej już w „Głosie Wielkopolskim” książce Waldecka Rocheta.

Czasopismo „Liberation Pay sance”, organ Powszechnej Konfederacji Rolnictwa, która grupuje organizacje chłopów, poradziło chłopom francuskim, aby dla ujawnienia zysków i rozmiarów ich wyzysku wkładali do sprzedawanych produktów karteczki z cenami, jakie im za nie wypłacono. W wyniku tego przedsięwzięcia (które bynajmniej nie mogło urócić wyzysku chłopu) w miejscowości Barthelemy jeden z mieszkańców zapłacił za worek ziemniaków u handlarza 1500 franków. Z karteczki, która znalazła w worku wynikało, że chłop sprzedał ten worek ziemniaków za 500 franków. A więc handlarz wziął za jeden worek tyle, ile chłop sprzedawał za trzy.

Inny przykład. Chłop z Cruas, nazwiskiem Francois Grimaud, nabył ziemniaki do sadzenia w cenie 27 franków za 1 kg. W rozkrojonym ziemniaku znalazł karteczkę, z której wynikało, że kupiec zapłacił za te ziemniaki po 8 franków za 1 kg. A więc jeszcze większa różnica cen. Drobnego chłopu z Saint Coulomb — Francois Cadiou, sprzedał kalafior kupcowi po 10 franków za sztukę, a gdy dotarły one do konsumenta, kosztowały aż 100 franków. Różnicę zgarniał kupiec.

Takie fakty miały i mają miejsce wszędzie, gdzie panem na rynku jest kapitalista, prywatny kupiec, pośredniczący w handlu między chłopem a mieszkańcami miasta, robotnikami i inteligencją (a często innym chłopem). Lenin, uzasadniając konieczność spójnej ekonomicznej między miastem i wsią, rolę spółdzielczości i handlu państwowego w wymianie produktów między gospodarstwem chłopskim a miastem, zwracał szczególną uwagę właśnie na to zagadnienie. Podkreślał ogromne korzyści, jakie odnosi chłop pracujący w naszym ustroju, przez wyeliminowanie z wymiany prywatnego, kapitalistycznego pośrednika, który go na każdym kroku okradał.

Kułactwo, dla którego fakt panowania w wymianie handlowej między miastem i wsią handlu spółdzielczego i państwowego oznacza ograniczenie sfery wyzysku (bo kułak również — obok kupca, okradał chłopu jako nabywcę, skupując jego zboże po zbiorach a sprzedając na przedmoku), usiłuje zaszczyć wśród chłopów pogląd, że panowanie handlu socjalistycznego w wymianie nie zmienia sytuacji. Dla poparcia tej „teoryjki” używa się porównania cen, po których państwo skupuje od chłopów część nadwyżek zboża, ziemniaków, żywca i mleka, na zasadach obowiązkowych dostaw oraz cen po których te produkty kupuje ludność, w tej liczbie także część głównie małorolnego chłopstwa.

U źródeł wrogię teoryjki

Na czym polega bezpodstawność i niedorzeczność tej „teoryjki”? Władza ludowa w naszym państwie, to władza

Obowiązek dostaw zboża, ziemniaków, żywca i mleka dla państwa wywołuje ostry sprzeciw ze strony kułactwa. Usiłują oni w ten sposób osłabić spójność ekonomiczną między miastem a wsią. Temu celowi służą przeróżne, ukuwane przez nich wymysły „teoryjki” i plotki. Szczególnie miejsce zajmuje kłamstwo i podstęp — pozbawiona wszelkich podstaw, a usiłująca podważyć zaufanie chłopu do władzy ludowej — „teoryjka” o rzekomym wyzysku chłopu przez państwo, chłopu jako sprzedawcy produktów.

robotników i chłopów. Robotnicy i chłopu mają w naszym państwie swoich licznych przedstawicieli w radzie i organach terenowej władzy państwowej — w radach narodowych. O sprawach największych i najmniejszych decydują u nas robotnicy i chłopu. Sprawy wzajemnych stosunków między miastem i wsią, a w tym także warunków wymiany, wymiany bez wyzyskiwania i wyzysku — ustala się także w porozumieniu z chłopem pracującym — a jeśli wbrew komuś — to tylko wbrew kułactwu, które nie umie i nie chce żyć bez wyzysku.

Stwierdzenie tego podstawowego faktu, rzecz jasna nie może jednak zostać bez wyjaśnienia istotnie istniejącej różnicy pomiędzy cenami. Różnica cen na przykład na żyto (za 1 q) ze skupu ponad obowiązkowego, prowadzonego przez spółdzielczość i obowiązkowych dostaw wynosiła w ub. roku 60 zł, pszenicy 72 zł, jęczmienia 52 zł, a ziemniaków 21 zł. Ta różnica w cenach targowiskowych była jeszcze większa. Odpowiednio do tego kształtowała się również różnica cen, po których sklepy państwowe i spółdzielcze sprzedawały produkty zbożowe i ziemniaki. Według kułackiej „teoryjki” tę różnicę bierze państwo, ciągnąc z tego „zysk”, podobnie, jak to czynili kapitaliści u nas przed wojną.

(Dla jasności trzeba dodać, że ta „teoryjka”, co ją najlepiej demaskuje, pochodzi z importu, prosto z antypolskich szczekaczek radiowych, wypracowana przez dolarowych „uczonych” ekonomistów).

Jak jest faktycznie z tą różnicą w cenach? Dlaczego jakkolwiek analogia tego co było u nas przed wojną, jeśli idzie o handel kapitalistyczny, z tym co jest u nas, jest fałszywa i pozbawiona podstaw? Można tu przytoczyć obfitość przekonujących faktów. Zatrzymajmy się nad nielicznymi spośród tysiąca, które występują właśnie w dziedzinie wzajemnych sto-

sunków pomiędzy państwem ludowym i chłopstwem pracującym.

Weźmy sprawę mającą decydujące znaczenie dla każdego gospodarstwa chłopskiego, sprawę produkcji, rozmiały której określa możliwość zbytu produkcji rolnej chłopskiego gospodarstwa. Czy kapitalista okradający chłopu przy sprzedaży produktów rolnych (nie tylko kułak, ale i fabrykant itd.) przyczyniał się do produkcji tych produktów rolnych, za które płać niskie, oszukane ceny? Czy pomagał chłopu w jakikolwiek sposób? Oczywiście, że nie! Wręcz przeciwnie. Kapitalista przy okazji takiej na przykład (powszechnej w naszych warunkach) formy pomocy, jaką stanowiły kredyty — okradał dodatkowo chłopu, pogrążał go w długach, umożliwiających wyzysk tego chłopu, pozbawiał go wreszcie z tego powodu prawa do własnej ziemi.

Sefki złotych na każdy hektar

A jak jest u nas? Państwo ludowe bezpośrednio okradzie i to jak najwzrostniejszą pomoc chłopu, właśnie pomoc umożliwiającą wzrost produkcji rolnej. W tym celu państwo wydrukowało ogromne środki pieniężne, zakupując maszyny rolnicze i wypożyczając je po niskiej opłacie, tylko w bardzo niewielkim stopniu pokrywając koszty kupna i utrzymania maszyn. (Rzecz jasna, że słowo „kupno” jest tu użyte raczej potocznie. Właściwie jest powiedziec, że państwo wydaje ogromne sumy na budowę fabryk i produkcję maszyn rolniczych). Podobnie jest z nawozami sztucznymi, oddawanymi chłopu po niskich i dostępnych cenach, do których — można powiedzieć — państwo dokłada. I tu jest także różnica, jeśli ją wyliczyć, wcale nie mniejsza niż między cenami kupna zboża i sprzedaży produktów zbożowych.

Wydatki państwa na melioracje, elektryfikację, urzą-

dzenia kulturalne, oświatę i zdrowie, nie obejmujące zresztą nawet połowy bezpośrednich świadczeń państwa na rzecz wsi, wynosiły w 1953 r. tylko w jednym województwie poznańskim ponad 59 milionów złotych, a w bieżącym roku suma ta prawie się podwaja.

Jeśli przeliczylibyśmy tylko wymienione wyżej wydatki państwa na hektar ziemi objętej obowiązkiem dostawami zboża i ziemniaków, to otrzymamy w roku bieżącym około 105 złotych na każdy hektar. I to też należałoby doliczyć do ceny tej części zboża, którą sprzedaje chłop po stosunkowo niskich cenach państwu.

A to jest tylko niewielki fragment pomocy państwa dla podniesienia produkcji rolnej gospodarstwa chłopskiego. Ze wzrastających z roku na rok kredytów dla gospodarstw chłopskich korzysta 1/3 ogółu gospodarstw naszego województwa. Są to głównie kredyty przeznaczone na zwiększenie produkcji rolnej i hodowlanej, podniesienie wydajności z hektara itd., itp.

Można by jeszcze dać przykład ogromnych sum pieniężnych wydankowanych na organizację służby rolnej, zootechnicznej, weterynaryjnej, której utrzymanie wymaga wiele środków pieniężnych. Są to ogromne, miliardowe sumy. A przecież wyliczyliśmy tu tylko niektóre nakłady państwa na terenie wsi. Gdyby zadać sobie trud porachowania pozostałych wydatków — kwota 105 zł na każdy hektar uległaby bardzo wydatnemu powiększeniu.

I na to wszystko i na inne rzeczy, wracając do chłopu na wieś, do jego gospodarstwa, a można powiedzieć do jego własnej kieszeni, idzie ta różnica w cenach. Czy wobec tego można tu robić porównania? A właściwie lepiej jest powiedzieć, jaki mogą mieć w ogóle sens takie porównania? Są bezsensowne. Nieprzerwany wzrost produkcji mała- i średniorolnych gospodarstw chłopskich i nie spotykany co do swojego tempa wzrost produkcji rolnej w zespołowej gospodarce pracujących chłopów — są najlepszym zaprzeczeniem wrogię kułackiej „teoryjki”.

Pomysł dobrze...

W wielu fabrykach, instytucjach, w wielu dzielnicach miast i gromadach odbyły się już zebrania na których ludzie pracy wysuwali i wybierali kandydatów do rad narodowych.

Jutro, pojutrze, w najbliższych dniach i Ty będziesz brał udział w takim zebraniu, i Ty wspólnie z towarzyszami pracy, z mieszkańcami Twojej dzielnicy, Twojego okręgu wybierać będziesz, jakich ludzi pragniesz widzieć na szczytnej liście kandydatów na radnych.

Różni to będą ludzie. Partijni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący, młodzi i dojrzały wiekiem, mężczyźni i kobiety. Znajdziesz się wśród nich mistrz szybkościowych wyścigów i spółdzielca - racjonalizator, rzemieślnik i lekarz-pediatra, nauczycielka i działacz związków zawodowych, wybitny architekt i gospodyni domowa. Ale nie środowisko, nie zawód, ani zainteresowania tych ludzi zadecydują o tym, czy znajdą się na liście kandydatów. Decydować tu będzie siła ich patriotyzmu, ich zrozumięcia dla spraw ludzkich, ich zdolność przejęcia się cudzą troską. Decydować tu będzie Twoje i Twoich towarzyszy przekonanie, że ci ludzie są rzeczywiście najlepszymi spośród najlepszych.

Czy zdajesz sobie sprawę z wagi Twojego stanowiska wobec każdej kandydatury, z wagi Twojej decyzji, którą udokumentować masz prawo trojako: aprobowaniem podniesieniem reki, wstrzymaniem się od głosu, głosowaniem przeciw?

Istnieje prosta zależność między wartością moralną, postawą społeczną człowieka, który ma wejść do gromadzkiej, dzielnicowej, miejskiej, czy wojewódzkiej rady narodowej, a przyszłą pracą tej rady. Istnieje prosta zależność między tym, co Ty wiesz i co Ty powiesz o tym człowieku, a warunkami szkoły, w której uczy się Twój syn, a zaopatrzeniem sklepów, w których Twoja żona robi zakupy, a stosunkiem do pacjentów w ośrodku zdrowia, w którym Ty sam się leczysz.

I dlatego — zanim poweźmiesz decyzję — zastanów się, pomyśl dobrze.

Może się zdarzyć, że padnie kandydatura człowieka, którego nie znasz, o którym nie wiesz, że uzasadnienie przy wysunięciu kandydatury nie wyjaśni Ci wszystkiego, nie zadowolą Ciebie. Stawiając więc pytania, żądaj nawet oświadczenia życiorysu. Twoje prawo jest wiedzieć o człowieku, który ma zostać radnym — jak najwięcej.

Może się również zdarzyć, że do wysuniętej kandydatury będziesz miał zastrzeżenia. Nie milcz więc, wypowiedz te

zastrzeżenia głośno. Jeżeli są słuszne, jeżeli pokazują zebranym prawdę, której nie znają — głos Twój na pewno zaważy. Jeśli zaś okaże się, jeśli ludzie, których darsz zaufaniem, dowiodą ci, że nie masz racji, że mylny niesprawiłbyś Twój sąd o czło-wieku — z zadowoleniem, z satysfakcją podniesiesz rękę, głosując „za”.

Rady narodowe są najbar-dziej demokratyczną formą rządzenia. Naszą ordynację wyborczą opracowano na najbardziej demokratycznych zasadach. Zebranie przedwyborcze powinno więc tchnąć atmosferę demokracji. Wybieramy przecież nas z y c h ludzi, po to, by czuwać nad naszymi sprawami.

I o tę atmosferę powinien dbać nie tylko prowadzący zebranie, ale Ty sam — wypowiadając swoje zdanie o kandydacie, zachęcając do wypowiedzi innych, dyskutując nad motywacją sprzeciwu czy neutralności.

Doniosła dla nas wszystkich sprawa wyboru do najbliższych nam przeciw organów władzy ludowej nie może sprowadzić się do mechanicznego podniesienia ręki. Chodzi o to, by w imię naszych własnych, najżywniejszych interesów władzę tę pełnili ludzie pod każdym względem produkujący. Chodzi o to, byś przed powzięciem wszelkiej na tym zebraniu decyzji zmytygował sam siebie:

Pomysł dobrze...

F. M.

O dobre warunki pracy dla komisji wyborczych

Już powołano do życia wyborcze komisje terytorialne, okręgowe i obwodowe, już rozpoczęły one swą odpowiedzialną pracę. Zakres ich działania obejmuje szereg bardzo ważnych czynności. A więc w obecnej chwili — rejestrowanie list kandydatów, kontrolę nad prawidłowym przebiegiem przygotowań do głosowania; później — samo prowadzenie wyborów, obliczanie głosów, podanie wyników odpowiednim instancjom, ogłoszenie ich itp.

Żeby komisje mogły należycie wywiązać się z tych zadań, należy zapewnić im odpowiednie warunki pracy. Pomocy w tej dziedzinie powinny udzielić komisjom przede wszystkim przydziały rad narodowych. Przygotować lokale dla komisji tak, by pracy nie utrudniał brak sprzętu biurowego, np. maszyny do pisania lub telefonu.

Liczne przydziały rad narodowych zorganizowały jednolite seminarium dla członków komisji wyborczych, by mogli oni dokładnie uprzątnąć sobie i przeanalizować obowiązki i prawa wynikające dla nich z Konstytucji. Przykład godny naśladowania.

Zdarzają się kierownicy przedsiębiorstw, utrudniający swym pracownikom — członkom komisji wyborczych, wykonywanie powierzonych im funkcji, mianowicie niechętnie zwalniali ich z pracy w koniecznych wypadkach. Trzeba przypomnieć, że postępowanie takie jest niezgodne z duchem ordynacji. Art. 33 ordynacji głosi:

„Pracownikowi, który opuścił pracę w związku z wykonywaniem czynności członka komisji wyborczej, przysługują od pracodawcy wynagrodzenie za opuszczony czas pracy”.

KONKURS na wnętrze mieszkalne

W związku z projektowaną w roku 1955 ogólnopolską wystawą architektury wnętrz, Ministerstwo Kultury i Sztuki i Związek Polskich Artystów Plastyków w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Architektów ogłosiły konkurs na kompozycję w pełni wyposażonego wnętrza mieszkalnego, dostosowanego do typów mieszkań na osiedlach ZOR.

W konkursie przewidziane są liczne nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz nagrody Ministerstwa Przemysłu Drzewnego i Papierniczego za zastosowanie projektowanych mebli do produkcji przemysłowej.

Termin składania prac mija z dniem 10 stycznia 1955 roku.

Przed wyborami w USA

W Stanach Zjednoczonych dobiega końca hulaśliwa kampania poprzedzająca wybory członków Kongresu oraz władz lokalnych szeregu stanów. Gazety i programy radiowe USA są pełne relacji z ostatnich wieców. Ulicami miast jeżdżą karawany samochodów, obwieszonych napisami reklamującymi poszczególnych kandydatów. Burżuazyjni politycy rozdają wyborcom drobne podarki i obiecują im „złote góry”.

Kongres USA (składający się z Izby Reprezentantów i z Senatu) ma mniejszą władzę niż parlamenty innych państw burżuazyjno-demokratycznych. Prawo powołania rządu i kierowania jego działalnością należy w Stanach Zjednoczonych do prezydenta. Członkowie obu izb Kongresu, którzy opracowują nowe ustawy i uchwalają krajowy budżet, odgrywają jednak niewielką rolę w systemie państwowym. Weryfik. Wall Street nie szczędzi więc środków aby zabezpieczyć się, by na te stanowiska nie wybrano nikogo innego, prócz zaprzeczanych jej polityków.

Walka o urzędy toczy się głównie między dwiema partiami burżuazyjnymi: republikańską i demokratyczną. Między tymi partiami nie ma właściwie różnicy. Przywódcy jednej, jak i drugiej — to karierowicze, dorabiający się majątków wierną służbą interesom wielkich trustów. W Kongresie, jak i we władzach terenowych całego kraju działacze obu tych partii prowadzą tę samą antyludową politykę. Co więcej przywódcy obu partii którzy przed wyborami obrażają się nawzajem najgorszymi obelgami, współpracują później w najlepszej komitywie wspólnie, zdradzając interesy ludu.

Z punktu widzenia interesów ludu nie ma więc istotnego znaczenia, która z obu

partii reakcyjnych uzyska większość w izbach Kongresu. Zwłaszcza, że czołowi przywódcy demokratów, Stevenson i Truman, zapowiedzieli już dwa tygodnie temu, że jeśli ich partia zwycięży, będzie ona lojalnie współpracowała z rządem Eisenhowera.

Mimo to wyniki wyborów będą miały niemałe znaczenie.

Republikańscy mają na ogół duże wpływy wśród farmerów, urzędników i mieszkańców mniejszych miast. Ze względu na zacońanie i bierność tych warstw, partia republikańska nie ma potrzeby maskować tak bardzo swej reakcyjnej polityki i w wyborach może wysuwać jako kandydatów prawie wyłącznie zaciekłych wrogów demokracji i pokoju. Partia demokratyczna zaś, która troszczy się o wpływy wśród robotników, musi w większym stopniu liczyć się z nastrojami ludzi pracy. Masy ludowe mają więc możność wywarcia na tę partię większej presji, a w pewnych warunkach mogą ją nawet zmusić do prowadzenia bardziej liberalnej polityki, jak to było na przykład za czasów prezydenta Roosevelta.

Dlatego też partia postępową oraz komunistyczną, którzy w kilku okręgach wyborczych wystawili własnych kandydatów, w niektórych innych popierają liberalnych kandydatów demokratycznej partii. Chodzi o te okręgi, gdzie masom wyborców udało się wysunąć kandydatury bardziej umiarkowanych polityków burżuazyjnych, wypowiadających się przeciw maccarthyzmowi i hisz. erii wojennej. W ogromnej większości wypadków reakcyjne kierownictwo partii demokratycznej narzuciło jednak kandydatury swoich popleczników. Tak np. odrzuciło ono kandydaturę liberalnego syna zmarłego prezydenta Roosevelta na

gubernatora stanu Nowy Jork. Na jego miejsce wyznaczyło zaś dobrze znanego w Polsce monopolistę i króla kolei, Averella Harrimana.

Obecne wybory odbywają się w atmosferze rosnącego niezadowolenia mas pracujących kraju dolara. W artykule o znamienym tytule: „Co martwi wyborców?” reakcyjne czasopismo „US News and World Report” z dnia 1 października pisało: „Najbardziej drażniącymi czynnikami tych wyborów są niewątpliwie bezrobocie i spadek dochodów farmerów”.

Zaalarmowani obecnymi nastrojami w kraju przywódcy obu reakcyjnych partii usiłują uśmierzyć niezadowolenie obywatela i powstrzymać go od wszelkiej akcji politycznej. Dobrze poinformowany burżuazyjny publicysta — Arthur Krock do-wodzi w artykule zamieszczonym w „New York Times” z 21 października, że chociaż kampania wyborcza odbywa się i tym razem z tradycyjnym hałasem, „ręcznicę obu partii czynią wszystko, by wywołać apatię wyborcy”. Dziwą nagonką antykomunistyczną i innymi dywersjami usiłują oni odwrócić uwagę obywatela od jego bolączek. To się im jednak nie udaje. Przeciwnie Amerykanin coraz głośniejsze domaga się zmian w polityce Waszyngtonu. Pod jego naciskiem reakcja musiała na razie usunąć w cień symbol jawnego faszyzmu, senatora Mac Carthy'ego. Najbardziej nawet zawiści podlegające wojenni zmuszeni są ponadto pozować teraz na rzekomych zwolenników pokoju.

Wszystko to świadczy, że niezależnie od wyniku tych wyborów rosną w narodzie amerykańskim dążenia do radykalnej zmiany kursu polityki kół rządzących krajem.

PAWEŁ LESZAK

ŚRODA
Huberta, Sylwii
Słońce w.: 6.35
z.: 16.04
Księżyc w.: 13.05
z.: 22.34

Chmurno z większymi przejaśnieniami. W nocy możliwe niewielkie opady. Rano zamglenia. Temperatura maksymalna ok. +15 st. C. Wiatry słabe, chwilami umiarkowane z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

SKŁĘPY WIELKOPOLSKI

Protest

„My niżej podpisane, kategorycznie protestujemy przeciwko usiłowaniu marnowania owoców naszej pracy. Jesteśmy wstrząśnięci wynikami kontroli komisji sanitarnych w niektórych zespołach PGR powiatu chodzieskiego. Jak się dowiadujemy, brak krąków filtrujących i płócien do cedzenia mleka powoduje, że mleko wychodzi z gospodarstw w wysokim stopniu zanieczyszczone. Nie rozumiemy, dlaczego krąków takich nie można nabyć w zakładach przetwórstwa mleczarskiego, czy pokrewnych hurtowniach.

Kategorycznie żądamy, by w krąki takie zaopatrzyć wszystkie PGR-y naszego powiatu. Nie możemy dopuścić, by przez niedbalstwo niektórych balagniarzy konsumenci mleka mieli do nas pretensje.

Z pegeerowskim pozdrowieniem
Krówki pow. chodzieskiego.

Brak zarządzenia

Próżne butelki po szczepionce przeciwbłoniczej należy starannie zbierać, bo nadają się one do powtórnego użycia. Wiedzą o tym dobrze stacje i kolumny sanitarne we wszystkich powiatach naszego województwa. Nie zmarnowano ani jednej buteleczki. Wszystkie starannie zebrano i magazynowano.

Buteleczek więc nie brak. Brak jedynie zarządzenia, co z nimi teraz zrobić. Ministerstwo Zdrowia przyrzekło wydać instrukcję w tej sprawie. A było to w 1950 roku. Od tego czasu — cisza.

Tysiące buteleczek spoczywa w magazynach. Gdyby mogły przemówić, usłyszełybyśmy głośne wołanie: „Czy tak ma wyglądać walka o obniżkę kosztów i wykorzystanie surowców wtórnych?”

Jak widać, zbieracze szklanych naczyń nabyli w butelkę. (jm)

» To zaledwie początek... «

Nikły był przed wojną przemysł w powiecie obornickim. Duży za to procent bezrobotnych. Same Oborniki miały zaledwie trzy placówki przemysłowe, których właścicielami byli obcy kapitaliści. Okupant wszystkie zakłady przemysłowe zostawił zdewastowane, toteż po wojnie rozpoczęto od ich remontu i odbudowy, by je następnie uruchomić.

W powiecie jest w tej chwili 15 młynów i 18 gorzelni rolniczych, którymi kierują PGR-y.

Przy obornickiej rzeźni w latach przedwojennych istniała skromna bekoniarnia. Dziś placówka ta może się poszczycić 4-krotnie zwiększoną produkcją. Zakład ten został zamieniony na poważną placówkę przemysłową i zdobył nowe urządzenia jak chłodnię, studnię, garaż, został zelektryfikowany i skanalizowany własną, odrębną siecią kanalizacyjną. Do zakładu tego włączono również duży teren dawnego targowiska. Oborniki posiadają także

W Jarocinie obradował Powiatowy Zjazd TPP-R

W niedzielę odbył się w Jarocinie Powiatowy Zjazd Delegatów TPP-R, poświęcony omówieniu osiągnięć i zadań na przyszłość w pracy kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tego powiatu.

W obradach zjazdu uczestniczyło 147 delegatów, przedstawicieli robotników, chłopów, przedstawicieli inteligencji pracującej — czołowych aktywistów TPP-R z miast i wsi.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie sprawozdawczym, uczestnicy obrad wskazywali na poważny wzrost szeregow TPP-R na wsi. M. in. liczba wiejskich kół TPP-R wzrosła na terenie powiatu jarocińskiego w okresie 2 ubiegłych lat o blisko 400 proc. Rozwinęła się również znacznie praca kół miczurinowskich, stosujących nowe metody upraw, oparte na wzorach i doświadczeniach radzieckich miczurinowców.

Uczestnicy obrad wysłuchali z wielkim zainteresowaniem przemówienia sekretarza Zarządu Wojewódzkiego TPP-R — Rataja, który, wskazując na konieczność aktywizacji członków TPP-R w okresie zbliżających się wyborów do rad narodowych — omówił pokrótce osiągnięcia pracy rad delegatów w ZSRR, z jakimi miał możliwość zapoznać się w czasie odbytej niedawno podróży do ZSRR.

że tuczarnię i rzeźnię drobiu, która to placówka pracuje na potrzeby kraju oraz na eksport. Przy zakładzie tym prowadzone jest również własne ogrodnictwo i warzywnictwo.

W Obornikach, Rogoźnie, Ryczewie i Murowanej Goślinie pracują nowoczesne urządzenia mleczarnie, a w Ruchowie — śmietanownie. Zakłady te oparte są o sieć 122 punktów skupu mleka i 24 zlewnie. Mleczarnie obornickie obok masła i sera produkują również takie artykuły jak kazeinę włośnianą i kwasową. Mleczarnie te zostały ostatnio również wyposażone w nowoczesne urządzenia techniczne i aparaty pasteryzacyjne.

Zwirownia w Kowanowie rozwinęła eksploatację żwiru. Powiększyła ona swój tabor w skotorowy, pobudowała budynek administracyjno-gospodarczy, uruchomiła radziecką koparkę wielonaczyniową. Zelektryfikowany został również cały teren zwirowni.

W powiecie jest nadto 6 zakładów przemysłu leśnego. Wszystkie te zakłady posiadają obecnie nowoczesne urządzenia techniczne do obróbki drzewa i w porównaniu do roku 1945, kiedy je uruchomiono, poważnie rozszerzyły zasięg produkcyjny. Jest to w dużej mierze zasługa poszczególnych zakładów fabrycznych, które stosując współzawodnictwo pracy i posługując się nowoczesnymi metodami pracy, mają duże osiągnięcia. Produkcja w trzech cegielniach powiatu, to jest w Obornikach, Słonawach i Mściszewie wzrosła również o 100 proc. a to na skutek przejścia z kopania ręcznego na pracę zmechanizowaną.

Do innych większych zakładów w powiecie należy zaliczyć Wielkopolską Fabrykę Maszyn Młynskich w Rogoźnie, która produkuje maszyny młynskie, piekarnicze i rolnicze, a produkując swoją zaspokaja w poważnej mierze zapotrzebowanie krajowego rynku. Produkcja w tym za-

WOLANTNIK KULTURALNY

Amatorski zespół teatralny przy spółdzielni produkcyjnej w Radolinie, pow. Trzcianka za do bre wystawienie sztuki „To co najdroższe” otrzymał nagrodę. (Gnb)

Piła posiada 23 świetlice zakładowe, które jednak nie przejawiają dostatecznej działalności. Nikla jest przy tym ilość zespołów artystycznych. Nie istnieje np. ani jeden zespół przy świetlicy cegielni „Wawel”. (Ko)

kładzie od chwili uruchomienia w roku 1945 wzrosła o 250 proc. Załoga realizując wskazania II Zjazdu partii, uruchomiła również poważny dział produkcji z odpadów, produkując różnego rodzaju przedmioty gospodarstwa domowego na potrzeby ludności powiatu.

W Rostworowie mieści się od 1950 roku na dużą skalę prowadzona i nastawiona na potrzeby kraju oraz na eksport suszarnia runa leśnego i ziół leczniczych. W miejscowości tej uruchomiona została po wojnie przedalnia mechaniczna.

Poważnie rozwija się w powiecie mieszcząca się w Chlebowie kopalnia torfu, która w roku 1953 została rozbudowana i zaopatrzona w nowoczesne urządzenia.

W powiecie mamy 25 punktów usługowych, których ilość jest jeszcze niewystarczająca, toteż w IV kwartale br. zaplanowano uruchomienie na wsi obornickiej 10 nowych placówek usługowych, głównie rymarskich, kowalskich i krawieckich.

Wspomnieć wypada również o poważnej inwestycji dokonanej przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Murowanej Goślinie, która to spółdzielnia pobudowała dużą piekarnię o dwóch piecach. Piekarnia ta całkowicie zaspokaja potrzeby całego miasta i okolic Murowanej Gośliny.

Wszystkie te osiągnięcia to zaledwie początek realizacji śmiałych zamierzeń przekształcających strukturę gospodarczą powiatu. Z każdym rokiem ambitne założenia zakładów przemysłowych dzięki trosce i opiece władzy ludowej, osiągają nowe sukcesy, zamieniając najsmielsze plany w realne obiekty, służące ludziom pracy.

Teatry

OPERA — g. 19
„Tosca” (występ gościnnie Sigrd Ekkehard, solistki Państw. Opery w Berlinie)

TEATRY DRAMATYCZNE nieczynne

PAŃSTW. TEATR
LALKI I AKTORA
g. 16.30 — „Przegląd Misia z cyrku”

Kina

BALTYK — g. 13.30, 15.30, 18 i 20.30 „Pod gwiazdą frygijską” (polski — od 14 lat)

MUZA — g. 11, 15.30, 18 i 20.30 „Celuloza”

RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Niedaleko Warszawy”

W 1953 r. — 5700 ksiązek obecnie już — 10 tys.

Do wyróżniających się chodzieskich zakładów pracy w kolportowaniu książek i czasopism należą: Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, Odle-

Jesienne pokazy mody

Olbrzymim zainteresowaniem mieszkańców Kalisza i Ostrowa cieszyły się jesienne pokazy mody, zorganizowane przez Centralę Odzieżową. Na pokazie mody w Ostrowie mieszkańcy miasta oglądali nowe modele kostiumów damskich, wełnianych sukienek, swetrów i płaszczy, które przygotowane zostały przez Centralę Odzieżową na sezon jesienno-zimowy. W dziale męskim pokazano ubrania o nowych deseniach oraz płaszcze i kurtki jesienne.

Pokazy urozmaicocono występami artystów.

Podobny pokaz mody odbył się również w sali Teatru im. Bogusławskiego w Kaliszu.

Centrala Odzieżowa wraz z WZGS projektują nadto zorganizowanie kilku atrakcyjnych pokazów mody dla ludności wiejskiej. (—)

Mieczysław Włodarczak wygrał rower

Mieczysław Włodarczak zamieszkały w Wągrowcu, przy ulicy Powstańców jest zapałanym „graczem” Loterii Książkowej. Od dłuższego czasu twierdził, że „szczęście trzeba próbować, aż... los się uśmiechnie”. I oto uśmiechnął się, gdyż w dniu 25 bm. wygrał rower na nr 135.

Halina Tomaszewska również z Wągrowca wygrała natomiast na nr 313 biblioteczkę wartości 200 zł. (—)

wnia Żelaza, Zakłady Stolarskie i Ochrona Obiektów. Po wodzeniem cieszą się tam książki zawodowe, techniczne, literatura piękna oraz społeczno-polityczne, zagadnienia międzynarodowe.

W wyniku dobrej działalności kolporterów rozprzodza się wśród robotników tych zakładów rocznie poważne ilości książek. I tak, jeśli w r. 1952 sprzedano w przedsiębiorstwach 1748, to w roku 1953 — 5700 egzemplarzy. W tym roku przy nadal wzrastającej frekwencji liczba zbliża się do 10.000 egzemplarzy. (Ko)

Korespondenci SPORTOWI donoszą

Z trzech spotkań rozegranych w tenisie stołowym mężczyzn najciekawszym wypadł pojedynek leszczyńskiego Kolejarza z AZS zakończony zwycięstwem pierwszych w stosunku 8:2. Dwa zwycięstwa odnieśli Budowlani z Ostrzeszowa. Pokonali oni swego imiennika z Poznania 7:3 a ze spół Kolejarza — 6:4.

Trzy rekordy okręgu poznańskiego poprawiono podczas zawodów Kolejarza i Spójni w podnoszeniu ciężarów, mianowicie: Błaszak (Spójnia) w wadze lekkiej uzyskał w trójbój 252,2 kg, Hajduk (Kolejarz) w wadze średniej z wyciskami uzyskał 82,5 kg, oraz w trójbój — 265 kg.

Finałowe spotkanie piłkarskie o Puchar Polski na szczelbwojewódzkim przyniosło po słabym przebiegu gry ciężko wywalczone zwycięstwo Kolejarza — Piła nad chodzieską Unią 1:0. Decydującą bramkę zdobył w 53 min. gry Bumbul. Po meczu Puchar zwycięskiemu zespołowi wręczył sekretarz WKKF — Jasiński.

CO GDZIE KIEDY

WARTA — g. 14—20 — „Gwiazdy muszą płonąć”

Radio

PROGRAM II
fala Poznań 249 m

Wiadomości:
5.05, 6, 7, 7.40, 12.04, 14, 17.30 (P), 18.15, 21.30 i 23.55

Muzyka:

5.25, 5.43 (P), 6.15 (P), 6.40, 7.15 i 8.10 — pop-ranna, 12.10 — muzyka, 12.25 — polskie pieśni ludowe, 13.10 — popularna, 14.30 — koncert solistów, —

15.10 — chwila muzyki, 15.15 — koncert ork. rozgł. łódzkiej P. R., 16 (P) — na fali melodii, 17.40 (P) melodie podhalańskie 18.10 (P) — popularna, 18.20 — koncert krakowskiej ork. P. R., 19.45 — kompozytor tygodnia, 21.15 wariacje fortepianowe, 21.50 — muzyka, 22 (P) — Chór Chłopców i Męski Państw. Filh. w Poznaniu pod dyr. Stefana Stulgrosza, 23.10 — kołysanki i serenady

Audycje inne:
5.10 dla wsi, 6.27 (P)

progr. lokalny dnia, 6.28 (P) — co dzień przynosi, 6.33 — kalendarz radiowy, 7.45 aud. dla dzieci starszych, 12.45 dla wsi, 13 (P) — z mikrofonem przez wieś, 13.30 dla kolek młodych biologów, 14.10 aud. szkolna, 15 — korespondencja z zagranicy, 16.30 (P) — felieton, 17 dla dzieci, 17.55 (P) — aud. literacka, 19 — muzyka i aktualności, 19.25 — literacka, 20.30 — aktualna, 20.45 — 5.10 dla młodości, 22.20 — „Barwa świata” — fragm. opowiadania, 22.40 wieczorna aud. kameralna

Sport:
21.45 — wiadomości

Pracownicy poszukiwani

Kierowniczka z kwalifikacjami gospodarczo-administracyjnymi, do prowadzenia domu poza Poznaniem, na 50 osób, potrzebna zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń. Świerczewskiego 3, dla 36773g

Inżyniera budowlanego na stanowisko inspektora postępu technicznego oraz samodzielnego referenta zaopatrzenia branży samochodowej poszukuje Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego nr 28 — Dział Kadr — Poznań, ul. Solna 12. K2798

3 palaczy c. o. zatrudni zaraz Zarząd Ośrodków Akademickich Ekspozytura w Poznaniu, Al. Stalingradzka 26. K2818

Tokarzy, frezowników oraz brakarza przyjmą zaraz Zakłady Remontu Maszyn Bud. nr 3 Poznań. Bałtycka 52. Reflektuje się tylko na siły wysoce kwalifikowane K2817

Kierownika zaopatrzenia siłę wykwalifikowaną w intendencerze zatrudni z dniem 1 stycznia 1955 r. Państwowe Technikum Wodno-Melioracyjne w Rokietnicy, pow. Poznań, stacja kol. Rokietnica, tel. 33. K2815

Nieruchomości

Kamienice wilek — parcele — domki w różnych dzielnicach polecam — poszukuje Nowak, Poznań Czerwonej Armii 26 telefon 57-95. 34487e

Wille komfortowa przy Grunwaldzkiej, 150.000 zł. domek trzypokojowy wolny, sadu 6.000 m² parcele przy Grodzkiej opłotowana, zadzwonić. Kamienice 3 sklepów w centrum 100.000 zł sprzedaje Metelski Poznań Czerwonej Armii 23. 36640g

Domów domków z ogrodami wolnymi mieszkaniami w mieście lub dużej wsi: spieszenie poszukuje Otreba Jarocin, Kilińskiego 2. 36747e

Barak mieszkalny w dobrym stanie (pokój z kuchnią) kupię Oferty z podaniem ceny Peisert Błociszewo, powiat Śrem. 15611p

OGŁOSZENIA DROBNE

Rower męski nowy sprzedam. Poznań, Karwowskiego 16, m. 5. 36627g

Radio „Pionier”, srebrny zegarek męski, płaszcz skórzany sprzedam. Poznań, Jeżycka 37, m. 8. 36789g

Lokomotywę w dobrym stanie, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 36709g

Fortepian sprzedam. Poznań, Chłapowskiego 6, m. 11. 36712g

Samochód osobowy sprzedam. Poznań, Strzelecka 17. 36714g

Sprzedam karpia rabarbaru, sprzączkę dziecięcą gruszy, jabłoni, Gracjan Buszewicz, Półbiedziska. 36716g

Sprzedam tanio akordeon, 120-basowy, 7 rejestrów. Fr. Laufer Poznań, Wołyńska 7. 36719g

Magiel długi sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 36721g

Sprzedam tanio akordeon, 120-basowy, 7 rejestrów. Fr. Laufer Poznań, Wołyńska 7. 36719g

Magiel długi sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 36721g

Sprzedam tanio akordeon, 120-basowy, 7 rejestrów. Fr. Laufer Poznań, Wołyńska 7. 36719g

Magiel długi sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 36721g

Piec kuchenny z piekarnikiem na węgiel, przenośny, sprzedam. Poznań, Piekary 4 m. 1, od godz. 17 — dzwonić i raz. 36711g

Opiony 19x400, zamienię na 15x400. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 36755g

Kalafonie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 36752g

Wanne kąpielowa, rury ocynkowane, sprzedam Poznań, Obrońska 6 (Grunwald). 36738g

Bezczkie żel 200 ltr., pompkę waładł. ssaco-wypych. nr 1 rury żel., wał gum., natłomierz 1/1 ltr. za szkłem, oraz wagę talerz. całą mosiężną, okaz. 15 kg wzorcową, sprzedam. Lissowski, Koźm. Włp., ul. Krotoszyńska 3 tel. 267. 15613p

Lokale

Magister praw kulturalny samolny, poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 36778g

Zamienię 1 pokój z kuchnią przy rynku Jeżyckim, na 2 pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 36701g

Samotny pracujący poszukuje pokoju przy rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 36722g

Zamienię mieszkanie w Wrocławiu na pokój w Poznaniu lub okolic. Ilek. Poznań, Rybaki 6, m. 3. 36727g

Uczennice szkolna przyjmijmy na wspólny pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 36735g

BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ

KUPISZ KORZYSTNIE

w specjalnym sklepie MHD nr 110 przy ul. Wrocławskiej 5 (dawn. Armii Czerwonej 59)

Wsypy na pierzyny :: poduszki i jaśki :: powłoki :: koperty :: prześcieradła :: kołdry :: koce.

K2803

ZAGUBIONO

3 pieczętki

1. Klubowa — Kuchnia
2. Kujawianka — Kuchnia
3. Staromiejska — Kuchnia
Z dniem ogłoszenia ww pieczętki zostają unieważnione. Poznańskie Zakłady Gastronomiczne-Wschód K2820

Kapelusze, berety w najnowszym fasonach polecam. Poznań, Rokossowskiego 32, m. 7a. 36668g

Sofienie, szybko wykonuję płaszcze, pelisy, garderobę damską, przeróbki. Poznań, Rokossowskiego 47, m. 2. 36718g

Kapelusze damskie, berety, kapelusze żałobne, z welonami, przeróbki polecam. Borowicz, Poznań, ul. Ślusarska 3. 36728g

igły do sounoszenia ocen (kompletne oraz końcówki) najwyższej jakości system „V-tos” długookresowa gwarancja. ceny przystępne. Wysyłamy za pobraniem pocztowym. Wszelkie naprawy i ewent. maszyn, rzetelnie. szkło. Firma „Terrax” Poznań Kocho-nowskiego 5. K2822e

Świadków wypadku samochodowego (auto ciężarowe, wojskowe) między Biedruskiem a Poznaniem w dniu 2 kwietnia 1950 r. prosi o podanie adresów: Rogowski Antoni, Kraków, Ariańska 7, K2827

Trener Majchrzycki

ocenia mecz bokserski

Stal (P) — Gwardia (Łódź) 10:10

Pięściarze poznańskiej Stali, których nie bez podstaw uważamy za poważnych kandydatów do ekstraklasy, gościli w niedzielę w Łodzi, gdzie rozegrali z Gwardią mecz o mistrzostwo II ligi. Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym 10:10.

Stalowcy wystąpili osłabieni brakiem Franka, powołanego na wyjazd do Szwecji. Zaś dwóch innych zawodników wykazywało w czasie piątkowego treningu niedyspozycje, wobec czego została konieczność dokonania w niektórych wagach przesunięć oraz wystawienia niepełniejszego jeszcze przygotowanego do startu w ligowej dziesiątce — Lecha, który niedawno wrócił z wojska.

A oto wyniki walk w kolejności wag od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu za wodnicę Stali):

Bonia wypunktował **Michalskiego**. **Stylo** uległ **Silczakowi** przez dyskwalifikację w II rundzie. **Manelski** pokonał **Borowskiego** wskutek poddania przez sekundanta, także **Mateckiego** już w I rundzie sekundant poddał **Sykuli**. **Wytyk** zwyciężył na punkty **Graczyka**, a **Łukowski** — **Zachare**. **Lech** przegrał na punkty z **Olejnikiem**, zaś **Wojtkowiak** — z **Piórkowskim**. **Fietz** wypunktował **Kubasiewicza**. **Jadryk** przegrał w drugiej rundzie przez tko z **Baranem**.

Oto jak trener poznańskiego zespołu — **W. Majchrzycki** ocenia przebieg walk w meczu z **Gwardią**:

Spotkanie nie rozpoczęło się dla nas zbyt szczęśliwie. **Bonia** w II rundzie odniósł kontuzję łuku brwiowego, sędzia jednak pojedynku nie przerwał i **Bonia** w rezultacie odniósł zasłużone zwycięstwo punktowe. **Stylo** miał przeciwnika fizycznie dużo silniejszego od siebie, sam zaś czuł się nie najlepiej. Jeśli chodzi o jego dyskwalifikację, wiąże się z nader ważnym problemem: niewłaściwą interpretacją przepisów sędziowskich co do tzw. bicia głową. **Stylo** na dyskwalifikację nie zasłużył — o co jednak nie można mieć pretensji do sędziego, ale do wspomnianej interpretacji — gdyż głowa jego godziła co najwyżej w prawe ramię przeciwnika.

Co do **Manelskiego**, muszę stwierdzić, że walczył on z doskonałym, popelniając przy tym poważny błąd: zaczyna boksować jeszcze przed dojściem do przeciwnika i ciosy jego często biją... w powietrze.

Matelski doznał w czasie walki pęknięcia nogi w kostce. Po jednym z ciosów poszedł do 8 na deski i za chwilę drugi cios ściął go z nóg. Upadając skiecił nogę; stąd kontuzja. Choć stanął po raz trzeci do walki, trzeba było go poddać. **Wytyk** bezsprzecznie był lepszy od swego przeciwnika. Cza sami jeszcze zapominają, że przy swoim niewielkim wzroście nie powinien stosować odskoków. **Łukowski** tym razem boksował dobrze. Czyni widoczne postępy. **Lech**? Jak na swoje możliwości był nie najgorszy. Pierwszą rundę wygrał, w drugiej już był słabszy, a trzecią — przegrał zupełnie wyraźnie.

Wojtkowiak nie miał formy. Trudno go zresztą za to winić, bo na mecz do Łodzi przyjechał prosto z Warszawy, gdzie składał egzaminy. W czasie pojedynku z **Piórkowskim** nie dawał rady jego prawym prostym, które — aczkolwiek rzadko — raz po raz dochodziły do celu. **Fietz** boksował bardzo dobrze. Lewym prostym trzymał silniejszego fizycznie **Kubasiewicza** na dystansie i to mu pozwoliło zwyciężyć. Musi się jeszcze jednak nauczyć walczyć w krótkim dystansie — biec lewym sierpem na dolne partie przeciwnika.

Jak się stało, że **Jadryk** przegrał? Ten 97-kilogramowy olbrzym miał o 10 kg lżejszego przeciwnika. Dlatego też **Baran** był szybszy od **Jadryka**.



Jednak w miarę rozwoju walki szybkość ta malała i w II rundzie siły się wyrównały. **Baran** w walce z bliską stosował niebezpieczne dla przeciwnika ruchy głową, w konsekwencji czego w I rundzie doznał lekkiego rozbicia łuku brwiowego, a w II po podobnej kontuzji, (znacznie niebezpieczniejszej — długość rozcięcia wynosiła 5 cm) uległ **Jadrykowi**. Sędzia przerwał walkę ogłaszając zwycięstwo **Barana** przez tko. Ta decyzja świadczy, że w interpretacji sędziego winę za kontuzję ponosi albo sam **Jadryk**, albo też leży ona po obu stronach. Trzeba jeszcze dodać, iż obiektywni widzowie oraz znawcy boksu znajdujący się przy ringu widzieli niebezpieczne ruchy głową późniejszego zwycięzcy.

W tej sytuacji — kończy rozmowę trener **Majchrzycki** — przy osłabieniu zespołu wynik meczu jest raczej korzystny. Sposób bokswania **Gwardzistów** uważam za zbyt naturalny. Gdybyśmy ten styl boksu zastosowali w Polsce, wówczas miałby rację jeden z wychowawców fizycznych, który swego czasu powiedział, iż trener bokserski nie potrzebuje wiele umieć, bo... każdy człowiek i tak umie się bić. Trener jest tylko do tego, ażeby go... poprawić.

Od siebie dodamy, że pogląd ten jest dość dziwny. Całe szczęście, iż nie znalazł zastosowania w praktyce. **M. F.**

Dobra forma lekkoatletów

W Chorzowie odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których udział wzięło kilku czołowych zawodników z innych województw. Nie doszło, niestety, do oczekiwanego z wielkim zainteresowaniem rewanżowego pojedynku **Sidy** z **Walczakiem**, ponieważ wrocławianin uległ na dwa dni przed zawodami kontuzji.

Sidło wygrał konkurencję, osiągając 73,62 m. Duża niespodzianką sprawił **Kopyto**, który jako czwarty w tym roku polski oszczepnik przekroczył 70 m, uzyskując 70,18.

Bardzo dobry wynik osiągnął również **Smid** w biegu na 100 m — 10,6 sek., **Rut** wygrał trzy konkurencje: pchnięcie kulą — 14,05, dysk — 45,56 oraz młot — 54,34.



Osiągające marzenia

Na 100 chłopców, którzy usłyszą warkot silnika samolotowego, co najmniej 99 zadziera głowy wysoko w górę i odpowiadając maszynę zadowolonymi spojrzeniami westchnie: — ach, gdybym to ja tak mógł!... — Zresztą nie tylko chłopcy — dziewczęta też wzdychają.

Ktoż z nas nie marzył skrycie i jawnie o szczęściu latania?

Gdy przed 2 tygodniami zwiadałem w poznańskiej hali MTP wystawę LPZ, gdy oglądałem modele lotnicze, polskie maszyny CSS-y i czeskie „Złoty 26”, a nade wszystko wspaniałe szybowce polskiej konstrukcji z „Jaskółką”, „Mucha 100” i dwumiejscowym „Bocianem” na czele, uświadomiłem sobie, że w sporcie szybowcowym kraj nasz jest naprawdę światową potęgą. Nasi szybowcy odnieśli na ostatnich zawodach międzynarodowych walne zwycięstwo. Ustanowili po wojnie wiele rekordów krajowych i światowych i — to jest chyba najbardziej przekonujący argument — posiadają więcej złotych odznak szybowcowych z trzema diamentami, niż wszyscy pozostali piloci szybowcowi świata. A przed wojną byliśmy właściwie kopciuszkiem w sporcie szybowcowym.

Źródłem tych sukcesów jest masowość. Prawie każdy młody chłopak chce latać i marzy o tym lataniu, ale rzadko który wie, jak blisko w ludowej ojczyźnie od marzeń do rzeczywistości. A przecież prawie każdy może latać. — To nie przesada.

Liga Przyjaciół Ziornierza z otwartymi rękami czeka na młodych, zdrowych ludzi, by ich wyszkolić na dzielnych pilotów, skocznych spadochronowców czy mechaników. Szybszeliście zapewne o pilotach szybowcowych oostrowskiego Aeroklubu LPZ — **Śmi-**

Drugi występ kijowskiego „Dynamo” w Polsce zakończył się jego wysoką porażką w spotkaniu z wielokrotnym mistrzem Polski **Unią**. Chorzowianie zagraли doskonale mecz i wygrali 5:0 (1:0).

Do spotkania tego drużyny wystąpiły w następujących składach: **Unia** — Wyrobek, Bomba, Bartyla, Gebur, Siekiera, Suszczyk, Bochenek, (Michalek), Cieślak, Alszler, Tim, Pohl.

Dynamo Kijów: Makarow, Lariow, Gołubiew, Popowicz, Kocow, Michalina, Gramatikopulo, Korotkow, Koman, Bogdanowicz, Fomin.

Po przerwie atak **Dynamo** grał w zestawieniu **Bogdanowicz**, **Koman**, **Zazrojew**, **Terentiew**, **Fomin**.

Sędziowali **Czechosłowacy** **Vrbowec** jako arbiter główny oraz **Batakin** (ZSRR) i **Kowol**.

O mistrzostwo II ligi bokserskiej

Budowlani (P) — Gwardia (Opole) 10:10

Pierwsza walka przyniosła już pierwszą niespodziankę. Była nią dobra postawa **Gwardzisty** **Warsasa** w walce z **Liedtkiem**. **Gwardzisty** nie spieszyli renowa poznaniaki i na każdy cios odpowiadali ciosem. A **Liedtke**? Raczę zawiódł! — jak na reprezentanta Polski — zainkasował zbyt dużo ciosów.

Gierczyk mało jeszcze umie, a co gorzej — walczył nieczysto i otrzymał dwa napomnienia. Również do **Kaluźnego** mamy pretensje. Ten dobrze zapowiadający się bokser, niestety, również często zawodzi. W walce z nienadzwyczajnym **Jedrychowskim** zwyciężył z trudem, o czym świadczy punktacja sędziów: 60:58, 59:58, 59:58. **Wojnowski** w piórkowej i **Mrówka** w wadze ciężkiej przegrali swe walki już w pierwszej rundzie z punczerami o bardzo silnym ciosie. Czy można ich winić za te porażki? Oczywiście, w ringu zamierzania taktyczne biorą często w łeb i nie raz nawet mrurowani faworyci przegrywają przez k. o., jednak taktyka jaką obrali obaj pięściarze z góry nie wyżyła im sukcesu. Posiadający krótki zasięg rąk **Wojnowski** winien dążyć do zwarcia, a nie przyjmować walki na dystans, natomiast mało odporny na ciosy **Mrówka** nie powinien wdawać się w bijatykę.

I wreszcie sprawa **Stacheckiego**. Wejście tego pięściarza na ring wywołuje zwykle na widow

(Polska) na Hali. Widzów — 45 tysięcy.

Wysokie zwycięstwo piłkarzy **Unii** było przede wszystkim wynikiem ich skutecznej gry. W przeciwieństwie do chorzowian dynamowcy byli — mimo przewagi w polu — bardzo niezdecydowani pod bramką.

ATAK — NAJLEPSZY

Najlepszą formacją zwycięzców był atak, w którym na szczególne wyróżnienie zasłużyła trójka **Cieślak**, **Alszler**, **Pohl**. **Cieślak** i **Alszler** byli niewątpliwie najlepszymi zawodnikami na boisku, a zdobyte przez nich bramki były wysokiej klasy. Pomocnicy **Unii** **Siekiera** i **Suszczyk** lepiej spisywali się w obronie niż we współpracy z atakiem. Nadspodziewanie dobrze zagrała linia obrony chorzowian, w której zarówno **Bartyla** jak i **Bomba** oraz **Gebur** imponowali spokojem i dobrym ustawianiem.

Dynamowcy zademonstrowali nie tyle wyszkolenie technicz-

nie wielkie poruszenie. Wszyscy wiedzą, że przez trzy rundy będą oglądać wielką wolę zwycięstwa nieprzegrany ciał do przodu i kolosalną ambicję; niestety wszyscy to nie jest poparte dostatecznym wyszkoleniem technicznym. **Stachecki** jest prymitywnym bokserem i walka w jego wykonaniu przekształca się często w parodię boksu.

Pięściarze **Budowlanych** w porównaniu z ubiegłym rokiem nie wielkie poczynili postępy. Śmiejmy się, ale twierdzić, że tacy zawodnicy, jak: **Liedtke**, **Kaluźny**, **Panke**, **Stachecki**, **Mrówka** zatrzymali, a nawet cofnęli się w swym rozwoju. Może to wpływ zaległości treningowych, o czym świadczyłaby słaba kondycja wykazywana w trzeciej rundzie. Najlepszymi zawodnikami **Budowlanych** byli: mimo słabej kondycji **Trabka** i **Szkudlarek**. Obaj mieli trudnych przeciwników (**Owczarczyk** i **Zaczekiewicz**), rozwiązywać jednak walkę inteligentnie i dobrze taktycznie, odnosząc w efekcie zasłużone zwycięstwo.

Kilku pełnowartościowych bokserów (**Liedtke**, **Kaluźny**, **Trabka**, **Szkudlarek**) to jednak stanowczo za mało. Spotkanie wykazało, że pięściarze **Budowlanych** muszą poważnie zabrać się do pracy, jeśli chcą odegrać w II lidze poważniejszą niż dotychczas rolę. Przedostatnia pozycja w tabeli nie zaspokaja chyba ambicji poznaniaków. (**M. L.**)

Po doskonałej grze

chorzowska Unia zwycięża Dynamo 5:0

ne i dobrą grę w polu, która nie była jednak poparta umiejętnością wyrabiania sobie dogodnych pozycji strzałowych. Kijowianie bawili się niepotrzebnie w zawile kombinacje wszereż boiska, co — wobec dobrego krycia chorzowskiej ofensywy — nie mogło przynieść efektów bramkowych.

KRÓTKO O BRAMKACH

Mecz należał do bardzo ciekawych i emocjonujących. **Dynamowcy** narzucili zaraz po rozpoczęciu gry niezwykle ostre tempo i uzyskali wyraźną przewagę. **Unia** ograniczyła się w pierwszej połowie do wzmożonej obrony i wypadów skrzydłami. W tym okresie spotkania **Dynamo** zademonstrowało szereg ładnych zagrań, przeprowadzanych przede wszystkim lewą stroną ataku. W 30 min. gry **Unia** przeprowadziła błyskawiczną akcję: **Alszler** podał piłkę **Pohlowi**, a ten z kilku metrów strzelił nie do obrony.

Po przerwie kijowianie wzmocnili jeszcze bardziej tempo, którego później sami nie wytrzymali opadając wyraźnie na siłach. Przełomowym momentem spotkania była 12 minuta, w której **Cieślak** zdobył z trudnej pozycji drugą bramkę. Bramka ta wyraźnie załamała zespół dynamowców, a kiedy w 21 minucie **Suszczyk** podwyższył wynik na 3:0 obraz gry uległ radykalnej zmianie. Inicjatywę przejęła całkowicie drużyna chorzowska i nie oddała jej już do końca meczu. Dwie dalsze bramki dla **Unii** padły w 32 min. — ze strzału **Alszera** i w 44 min. — **Cieślaka**.

Kolejarz (Poznań) — Spójnia (Stalinogr.)

61:29 (16:10)

W spotkaniu o mistrzostwo kobiecej ligi koszykówki **Kolejarki** wygrywając ze **Spójnią** (**Stalinogród**) tylko częściowo zrehabilitowały się za odniesioną w ub tygodniu porażkę z **krakowskim CWKS-em**. W I połowie poznaniarki zagrały wręcz słabo. Najlepszym dowodem tego twierdzenia są następujące cyfry:

Na 25 oddanych z gry rzutów tylko 5 było celnych, a

Z brukselskiego turnieju

Belgowie rozegrali nie wiele spotkań z reprezentacją **Wielkiej Brytanii** względnie **Anglii**. W roku 1920 Belgia przegrała 1:12, w następnych latach 1:7, 1:3, 0:7, w roku 1948 zremisowała 2:2. Pierwsze zwycięstwo 1:0 odnieśli Belgowie przedwczoraj. Radość Belgów jest więc uzasadniona. Wynikiem tym godnie uczcili gospodarze turnieju uroczystość 50-lecia istnienia swego związku hokajowego.

Francja w swej bogatej historii międzypaństwowych spotkań hokajowych spotkała się z **Austrią** dopiero po raz drugi po upływie 25 lat. Pierwszy mecz, rozegrany na turnieju w **Barcelonie** w 1929 roku zakończył się wynikiem 2:2.

Niespodziankę przyniosły półfinałowe spotkania w brukselskim turnieju hokajowym na trawie. **Faworyci** — **Holandia** i **Wielka Brytania**, które zdecydowanie pokonały w rozgrywkach grupowych swych przeciwników, uległy ambitnie grającym **Belgom** i silnej fizycznie drużynie **Niemiec** zach. **Niemcy** zwyciężyli **Holandię** 1:0. W tym samym stosunku **Belgowie** wygrali mecz z **Wielką Brytanią**. **Dania** wyszła zwycięsko z meczu ze **Szwajcarią** 3:1, a **Francja** łatwo uporała się z zespołem **Austrii** 6:3.

Zakwalifikowanie się **Niemiec** zach. i **Belgii** obu drużyn z grupy „C” — świadczy, że nasza reprezentacja natrafiła na przeciwników najsilniejszych i potwierdziła, że mimo porażek zalicza się do czołówek europejskiej. Zdaniem obserwatorów i trenera **Kasego** — pełen skład polskiej drużyny ze **Stępnikiem** na prawej pomocy — dawał realne podstawy możliwości wygrania spotkania z **jedenastką Belgów**.

wskutek nerwowej gry 18 razy stracono piłkę bez oddania rzutu na kosz.

Jeszcze gorzej grała **Spójnia**, a o indolencji strzałowej obu zespołów świadczy wynik meczu w 10 min. gry — 5:3 dla **Kolejarza**.

Wejście na boisko **Bayerów** nie zmieniło sytuacji. Akcje **Kolejarek** stają się bardziej przemysłowe. Po przerwie częste stosowanie szybkiego ataku przyniosło wysokie zwycięstwo. W sumie możemy powiedzieć, że poznaniarki nie osiągnęły jeszcze wysokiej formy, a co gorsza, w zespole daje się odczuć brak pełnowartościowych rezerw. Gdy w pierwszej połowie wśród **Kolejarek** zabrakło **Bayerów**, na boisku panował chaos, a kiedy w okresie przewagi poznaniarek na kilka minut przed końcem z boiska zeszyli **Kapaczynska** i **Bayerówna**, gra się natychmiast wyrównała. Fakty te wskazują, że **Kolejarz** opiera się na kilku zawodniczkach, a pozostałe koszykarki nie reprezentują jeszcze ligowego poziomu.

Stalinogrodzianki wypadły słabiej niż w meczu z **Gwardią**. O ile w polu potrafiły nieraz nawiązać równorzędny grę, to jeśli chodzi o dyspozycję strzałową wyraźnie ustępowały **Kolejarkom**.

Punkty dla **Kolejarza** uzyskały: **Kapaczynska** 17, **Powicka** 15, **Silska** 14, **Bayerówna** i **Jesiek** po 6, **Sońska** 2, **Konieczna** 1. Dla **Spójni**: **Rzepówna** 11, **Świerkot** 9, **Kopecka** 4, **Wojtowicz** 3, **Kaczmarek** 2. (B)

Tołkaczewski wyrównuje rekord Polski

W czasie rozegranych we **Wrocławiu** zawodów pływackich, **Tołkaczewski** z **Ogniwa** uzyskał na 100 m st. dow. bardzo dobry wynik — 58,4 sek. Wynikiem tym **Tołkaczewski** wyrównał należący do niego rekord Polski.

Na 100 m st. klas. mężczyzn zwyciężył **Petrusewicz** 1,12,0.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne Im M. Kasprzaka. Poznań

K-5-54163

Kolejny odcinek naszej powieści

PRZEKLETY SKARB

zamieścimy w numerze już trzecim.